

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 230

NIEDZIELA, 26 — PONIEDZIAŁEK, 27 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 30 gr

Sejm PRL przystąpił do rozpatrzenia ustaw: o reformie podziału administracyjnego wsi o ordynacji wyborczej do rad narodowych

25 bm. o godz. 9 w drugim dniu obrad Sejm rozpoczął dyskusję nad projektami zgłoszonych w piątek ustaw, dotyczących nowego podziału administracyjnego — powołania gromadzkich Rad Narodowych.

Jako pierwszy przemawiał poseł Ozga-Michalski, w imieniu komisji sejmowej powołanej do rozpatrzenia zgłoszonych na piątkowym posiedzeniu projektów ustaw. W imieniu ko-

misji pos. Ozga-Michalski zaproponował Sejmowi przyjęcie zgłoszonych projektów ustaw wraz z poprawkami.

Marszałek Sejmu udzielił następnie głosu posłowi Kuroczko, który podkreślił znaczenie nowego podziału administracyjnego dla jeszcze szybszego rozwoju oświaty na wsi.

Następnie zabierali głos poseł Dachow oraz poseł Markiewska, budowniczy Polski Ludowej.

Dyskusja trwa.

Pierwszy dzień obrad

Marszałek Dembowski w imieniu Prezydium Sejmu proponuje Izbę wysłania do Ogólnopolskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych w związku z uchwaleniem Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej pozdrowienia. (Tekst pozdrowienia podajemy obok). Izba burzliwymi oklaskami, przez akklamację, przyjmuje tekst pozdrowienia.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Sejm jednomyślnie zatwierdza uchwały Rady Państwa z 14 maja i 20 września 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów, a mianowicie: o powołaniu St. Łapota na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, o odwołaniu R. Niesporka ze stanowiska min. Górnictwa, o powołaniu P. Jaroszewicza na stanowisko min. Górnictwa, przy równoczesnym zachowaniu przez niego stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów oraz o odwołaniu A.

Dalsze grupy ochotników-pionierów wyjeżdżają do PGR

Młodzi w odpowiedzi na apel ZG ZMP przystępują do pionierskiej pracy zagospodarowania odłogów.

Z Warszawy 24 bm. wyjechała do PGR w pow. Żary, woj. zielonogórskiego 109-osobowa grupa pionierów z terenu woj. warszawskiego.

Do walki o zagospodarowanie odłogów w woj. białostockim zgłosiło się dotychczas 175 młodych pionierów i pionierów.

W Białymstoku odbyło się pożegnanie drugiej, 53-osobowej grupy pionierów, którzy wyjechali zagospodarowywać odłogi w pow. Gózd i Olecko.

Do PGR woj. olsztyńskiego przybywają dalsze grupy ochotników pionierskich zaciąg. Ostatnio przyjechało 150 pionierów z woj. bydgoskiego.

Czyn produkcyjny górników na apel kopalni »Gen. Zawadzki«

Czyn produkcyjny, zainicjowany przez załogę kopalni »Gen. Zawadzki« dla pełnego wykonania i przekroczenia rocznego planu wydobycia węgla — podejmują górnicy coraz większej liczby kopalń.

W Krakowskim Zagłębiu Węglowym na apel załogi kopalni »Gen. Zawadzki« odpowiedzieli ostatnio górnicy kopalni: »Kościuszko-Nowa«, »Bierut« i »Janina«.

7.180 ton węgla ponad plan do końca roku zobowiązali się wydobycić górnicy nowej — zbudowanej w planie 6-letnim kopalni »Kościuszko-Nowa«.

Załoga kopalni »Janina« postanowiła upowszechnić apel A. Durala — zwiększyć cykliczność wydobycia. Pozwoli

Żebrowskiego ze stanowiska min. Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Następnie Marszałek udzieli głosu członkowi Rady Państwa Romanowi Zambrowskiemu dla łączącego zreferowania wniesionych pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy Rady Państwa i Rządu projektów 3 ustaw: o zmianie Konstytucji, o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych, oraz o osiedlach i osiedlowych radach narodowych.

(FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA R. ZAMBROWSKIEGO PODAJEMY NA STR. 4).

Z kolei członek Rady Państwa Aleksander Juskiewicz referuje wniesiony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy Rady Państwa i Rządu projekt ustawy o ordynacji wyborczej do rad narodowych. (SKRÓT PRZEMÓWIENIA AL. JUSKIEWICZA PODAJEMY NA STR. 2).

Powołanie specjalnej komisji sejmowej

W imieniu Prezydium Sejmu Marszałek Dembowski proponuje, ażeby przedłożone projekty ustaw, ze względu na ich doniosłe znaczenie państwowe, rozpatrzone zostały przez specjalnie w tym celu powołaną komisję sejmową. W związku z tą propozycją Marszałek udzieli głosu pos. Janinie Cabaj woj. warszawskiej, która wnosi o powołanie komisji dla rozpatrzenia projektów ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych w następującym składzie:

przewodniczący Komisji — wice-marszałek Sejmu J. Ozga-Michalski; członkowie Komisji, posłowie — J. Albrecht, A. Bigus, C. Budzyńska, W. Chabura, K. Chrzastowska, M. Dachow, J. Dumanowski, F. Dzięciół, E. Furmaniak, W. Jagusiński, T. Janczyk, M. Jarochońska, M. Jaszczukowska, J. Jodłowski, J. Kiliś, A. Korzycki, E. Kuroczko, E. Kwiatek, O. Lange, K. Lubieński, J. Malewski, J. Morawski, R. Nowak, E. Osmańczyk, S. Pawlak, J. Pieprzyk, W. Różga, G. Skok, S. Stachacz, M. Tatarakówna-Majkowska, S. Tołwiński oraz J. Wiktor.

Pos. Cabaj proponuje, by zgłoszone z inicjatywy Rady Państwa i Rządu projekty ustaw zostały rozpatrzone przez tę Komisję, a sprawozdanie jej przedłożone zostało Sejmowi na najbliższym posiedzeniu.

siedzeniu. Zgłoszone propozycje Sejm jednomyślnie przyjął.

Sprawozdania o dekreтах

Następnie pos. pos.: Z. Wasilkowska, J. Chaba, I. Domańska, A. Kita, A. Werblan i J. Czapki w imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych składają sprawozdania o dekreтах wydanych przez Radę Państwa w okresie między IV a V sesją Sejmu PRL.

Spśród dekretech tych na czoła wysuwa się dekret z 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, który ma poważne znaczenie dla poprawy warunków bytowych milionów ludzi korzystających z zaopatrzenia emerytalnego. Dekret znacznie podnosi wysokość świadczeń emerytalnych na starość, w razie inwalidztwa, lub w razie śmierci żywiciela rodziny. Wprowadzając podział na dwie kategorie zatrudnienia — zatrudnionych pod ziemią i w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz wszystkich pozostałych zatrudnionych — dekret ustanawia jednolity system powszechnego zaopatrzenia emerytalnego, opierając się o socjalistyczną zasadę »każdemu według jego pracy«.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

POZDROWIENIA SEJMU PRL dla Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

Na posiedzeniu w dniu 24 bm. Sejm PRL przyjął przez akklamację następujący tekst po zdrowieniu:

Do

Ogólnochińskiego Zgromadzenia
Przedstawicieli Ludowych

P e k i n

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zebrany na V sesji 24 IX 1954 r. przesyła Ogólnochińskiemu Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, które uchwalilo Konstytucję narodu chińskiego, braterskie pozdrowienia i wyrazy szczerzego szacunku.

Naród polski z uczuciem głębokiej radości stwierdza, że Konstytucja wielkiego narodu chińskiego utrwała jego wiekopomne narodowe i społeczne zwycięstwa, osiągnięte w ofiarnej i bohaterskiej walce długich pokoleń chińskich bojowników o niepodległość narodową, pokój i socjalizm.

Naród polski złączony uczuciami najsilniejszej przyjaźni i braterskiej solidarności z narodem chińskim ceni wysoko rolę Chin Ludowych jako ości pokoju i bezpieczeństwa narodów azjatyckich oraz ogromny wkład wielkiej demokracji chińskiej w dzieło pokoju na całym świecie.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej życzy wielkiemu narodowi chińskiemu dalszych wspaniałych osiągnięć na drodze do pełnego rozkwitu jego pięknej ojczyzny, w służbie pokoju i postępu całej ludzkości.

Za Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Marszałek

JAN DEMBOWSKI



W kulisach sejmowych podczas przerwy w obradach: pos. Maria Iskra członek spółdzielni produkcyjnej im. PKWN w Dankowicach (pow. Ostrowiec), pos. Lucjan Rudnicki literat oraz pos. Jan Sendek przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie. Wszyscy troje odznaczni orderem Budowniczych Polski Ludowej. Fot. CAF

Na żołdzie odwetowców niemieckich i monopolistów USA rozwijali zbrodniczą działalność przeciwko Polsce Ludowej

Aresztowanie agentów wywiadu gehlenowskiego

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, na terenie Niemiec zach. działała przeciwko Polsce i innym krajom obozu pokoju, liczne ośrodki wywiadu gehlenowskiego, kierowane i finansowane przez kółka monopolistyczne USA. Przytoczone poniżej fakty są nowym potwierdzeniem ścisłego współdziałania wywiadów amerykańskiego i neo-hitlerowskiego w ich prowokacyjnej i antypolskiej akcji dywersyjnej.

W ostatnim czasie władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację grupy działających na terenie Polski agentów wywiadu gehlenowskiego. Większość aresztowanych, to osoby zdeprawowane, o kryminalnej i faszystowskiej przeszłości. Szereg spośród aresztowanych szpiegów zostało zwerbowanych na terenie Berlina zach. i skierowanych do Polski, gdzie w oparciu o pozostałości elementów reakcyjnych wykonywali instrukcje gehlenowskiego ośrodka wywiadowczego, usiłując zorganizować siatkę wywiadowczą oraz zbierać informacje stanowiące tajemnicę państwa.

Aresztowani m. in. zostali: M. Szymczak, alias P. Szwarc, posiadający numer »IDG-687«, zamieszkały w Poznaniu, ścigany za nadużycia gospodarcze zwerbowany w 1950 r. w Berlinie, dokąd zbiegł z Polski; J. Krause, zamieszkały ostatnio w Bambergu (Niemcy zach.), b. Volksdeutsch i żołnierz hitlerowski, karany przez sądy polskie i wysiedlony do Niemiec; S. Nowakowski, mieszkaniec Poznania, ścigany za napady rabunkowe i morderstwa; T. Szybowski, powiązany z elementami rewizjonistycznymi w Niemczech zach.; Jan Wysocki, zamieszkały w Pruszkowie,

b. policjant granatowy, oraz szereg innych agentów.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono znaczną ilość broni palnej krótkiej oraz broni automatycznej, komplety atramentów sympatycznych dla utrzymywania łączności z ośrodkami zagranicznymi, większą ilość zegarków i dolarów przeznaczonych na finansowanie roboty szpiegowskiej oraz sfałszowane dokumenty. Ponadto w ręce organów bezpieczeństwa publicznego dostała się liczna korespondencja szpiegowska, w tej liczbie szereg instrukcji centrali wywiadu, zlecających organizowanie działalności dywersyjnej przeciwko PRL.

Dotychczasowe dochodzenia dostarczyły nowych dowodów świadczących, że zachodnio-niemieckie organa wywiadowcze, a w szczególności organizacja Gehlena, podlegają centrali wywiadu amerykańskiego, przez którą są suto finansowane, oraz w pracy swojej korzystają z różnorodnych ułatwień i usług amerykańskich władz i instytucji. Pomoc amerykańska polegała m. in. na oddawaniu do dyspozycji wywiadu zachodnio-niemieckiego samolotów do przewożenia agentów z Berlina zach. do centrali w Niemczech zach., zaopatrywaniu ich w sprzęt techniczny w postaci: radiostacji, środków chemicznych dla korespondencji wywiadowczej oraz na dostarczaniu funduszy dolarowych, przeznaczonych dla organizowania przemytu agentów do krajów obozu pokoju.

Zlikwidowana siatka wywiadu gehlenowskiego miała głównie za zadanie zbieranie wszelkich informacji o stanie obronności kraju, rozwoju poszczególnych dziedzin naszej gospodarki narodowej. Członkom siatki zlecano ponadto zdobywanie wszelkimi drogami — kradzieży, kupna, wyludzania i innymi sposobami — polskich dowodów osobistych. Zlikwidowana siatka miała oprócz tego za zadanie przygotowanie odpowiednich terenów dla dokonywania zrzutów szpiegów i dywersantów.

Aresztowani agenci przyznali się do winy i złożyli wyczerpujące zeznania o działalności wywiadu gehlenowskiego, dyslokacji poszczególnych ośrodków, metodach działania oraz pracownikach tych ośrodków i ich agencjach.

Kierownikiem ośrodka dyspozycyjnego, któremu podlegała zlikwidowana siatka, był w poprzednich latach (do jesieni 1953 r.) b. oficer hitlerowskiej Abwehry, w czasie wojny specjalista od roboty wywiadowczej na terenie Ukrainy — Gebauert vel Gellert alias Gebert. Jego zastępcą był b. oficer Abwehry — Kaiser. Szkoleniem agentów zajmowali się znani hitlerowcy: Frölich, Müller, a także »Adam« — major Wehrmachtu, który na specjalne zlecenie Hitlera brał udział w wyprowadzaniu z Polski »Brygady Świętokrzyskiej« pod dowództwem »Bohuna«; S. Bielinski vel Erbach, b. pracownik wywiadu hitlerowskiego,

Kierownikiem specjalnej komórki pod nazwą »Obrona« był niejaki dr Althaus — b. oficer SS i funkcjonariusz wywiadu politycznego Abwehry przeciwko ZSRR.

Zaopatrzeniem agentów w potrzebne wyposażenie i dokumenty, zajmował się Bauer, również b. pracownik wywiadu hitlerowskiego.

Ośrodek kierujący robotą zlikwidowanej siatki szpiegowskiej podlegał tzw. »Direkcji Monachium«.

Jak wynika z zeznań aresztowanych, ośrodki gehlenowskie równolegle z aktywnie uprawianym szpiegostwem, wykorzystują dla celów dywersji politycznej prohitlerowskie elementy rewizjonistyczne, szerząc wrogą Polsce akcję propagandową, mającą na celu zahamowanie rozwoju ekonomicznego i politycznego naszych Ziemi Zachodnich.

Siedziwo przeciwko członkom zlikwidowanej grupy agentów — w toku.

94 powiaty zwolniono od miarek i odsypów

24 bm. dalszych 5 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa.

Chłopi tych powiatów, którzy dostarczyli w całości przypadającą na nich w br. ilość zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów. Liczba powiatów zwolnionych od tego obowiązku wzrosła do 94.

Delegacja chłopów wyjechała na dożynki w NRD

Z Warszawy wyjechała do NRD na zaproszenie Zw. Samopomocy Chłopskiej NRD delegacja polskich chłopów pracujących. Delegacja weźmie udział w uroczystościach dożynkowych, które odbędą się 26 bm. w Schwernie.

W skład delegacji, której przewodniczą wiceprezes ZG ZSCh — S. Piżoń, wchodzi: prezes Zarz. Woj. ZSCh w Zielonej Górze — T. Banasiewicz, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kulicach, pow. Tczew, woj. gdańskie, F. Murawski i średniorolny gospodarz, prezes Gminnego Zarz. ZSCh w Glińsku, pow. Kościan, woj. poznańskie — S. Ludwiczak.

Prowokacje kuomintangowskie nie ustają

PEKIN (PAP). 21 i 22 bm. samoloty kuomintangowskie znów dokonały nalotów na południową i środkową część prowincji Fukien.

21 bm. dwa samoloty kuomintangowskie zrzucały cztery bomby w powiecie Tunsang. Dwa inne samoloty zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej chiński statek handlowy. 22 bm. samoloty kuomintangowskie zbombardowały wybrzeża wyspy Tunsang i uszkodziły chiński statek handlowy.

22 bm. artyleria chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej ostrzeliwała w ciągu przeszło godziny z ciężkich dział pozycje wojsk kuomintangowskich na wyspach Quemoy i Malu Quemoy.

Wyjazd delegacji PRL na Święto Narodowe Chin Ludowych

24 bm. udała się do Pekinu na zaproszenie Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na uroczystości Święta Narodowego 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacji przewodniczy I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski oraz zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Stefan Ignar.

Obrabiarki polskie idą na eksport

Kilkadziesiąt typów obrabiarek do drzewa i metalu produkuje obecnie na eksport polski przemysł obrabiarkowy.

Obrabiarki nasze są chętnie zakupowane przez ZSRR, Chiny Ludowe, Węgry, Czechosłowację, Bułgarię, Koreę Ludową, Egipt, Turcję, Brazylię i wiele innych państw.

Mimo że ok. 80 proc. produkowanych obrabiarek zostaje w kraju na wyposażenie nowych fabryk i uzupełnienie parku maszynowego, nasz eksport obrabiarek przewyższa dziś kilkakrotnie eksport całego przemysłu maszynowego w r. 1938.

Rok bieżący przyniósł dalsze rozszerzenie asortymentu obrabiarek produkowanych przez przemysł krajowy o 30 typów maszyn.

Przedstawiciele WOX S opuścili Polskę

24 bm. po dwutygodniowym pobycie w Polsce wyjechała do ZSRR delegacja Wschodniozwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która przebywała w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Delegację, której przewodniczy W. I. Spicyn — doktor nauk chemicznych, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, dyr. Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR, prof. Moskiewskiego Uniw. Państwowego im. Łomonosowa — zegnali na lotnisku Okęcie przedstawiciele Zarz. Gł. TPP-R z wiceprzewodniczącym ZG TPP-R, członkiem Rady Państwa — St. Matuszewskim oraz sekretarzami ZG TPP-R — Z. Garsteckim i E. Orłowską na czele.

Wyjeżdżającą delegację zegnali również przedstawiciele świata naukowego, kulturalnego i artystycznego stolicy.

Obecny był radca Ambasady ZSRR w Warszawie I. Mielnik oraz pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczk.

Siewy na odłogach



Na zlikwidowanych odłogach trwają siewy zbóż ozimych. Na zdjęciu: wyładunek zboża siewnego na terenie obozu w Leszku — zespół Degucia pow. Gózd (woj. białostockie). Foto CAF — Fienickowski

ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH

Referat członka Rady Państwa A. Juskiewicza

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 24 b. m. członek Rady Państwa Aleksander Juskiewicz wygłosił referat o projekcie ustawy — Ordynacja Wyborcza do Rad Narodowych. Referat podajemy w skrócie.

Wysoki Sejmie!

Wnieśliśmy przez Radę Państwa i Rząd projekt ustawy o ordynacji wyborczej do rad narodowych jest oparty — podobnie jak projekt ustawy o powołaniu gromadzkich rad narodowych — na naczelnym zasadzie ustroju politycznego naszego państwa, na konstytucyjnej zasadzie, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Uchwalenie przez Sejm projektu ordynacji wyborczej do rad, wniesionego przez Radę Państwa i Rząd — opracowanego zgodnie z przepisami rozdziału VIII Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stanowić będzie podstawę do przeprowadzenia wyborów do

rad wszystkich stopni, co przyniesie dalsze umocnienie rad i — łącznie z utworzeniem gromadzkich rad narodowych — dalsze rozszerzenie udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Zasady ordynacji wyborczej

Nasza Konstytucja ustala zasadę powszechności wyborów do rad narodowych. Projekt ordynacji wyborczej czyni w pełni zadość tej zasadzie. „Wybory są powszechne” — stwierdza art. 1 projektu. I dalej: „prawo wybierania ma każdy obywatel mający w dniu wyborów ukończonych 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie zamieszkania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy. Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi”.

Drugą z kolei zasadą, którą ustala nasza Konstytucja, jest zasada równości wyborów. Art. 4 projektu ustala, że „obywatele biorą udział w wyborach na równych zasadach; każdemu wyborcy przysługuje jeden głos”.

Trzecią zasadą naszego prawa wyborczego jest zasada bezpośredniości wyborów. Zgodnie z postanowieniami Konstytucji projekt ordynacji wyborczej stoi na stanowisku pełnej bezpośredniości wyborów.

Projekt ordynacji zabezpiecza zasadę tajności głosowania. Art. 63 projektu stanowi, że po otrzymaniu kart do głosowania wyborca udaje się do pomieszczenia za osłoną, gdzie zaznacza się z kartami do głosowania. Wyborca ma prawo skreślenia poszczególnych kandydatów i zastępców. Następnie wyborca podchodzi do urny i wrzuca do niej karty do głosowania, złożone w ten sposób, aby strona zadrukowana nie była widoczna. Trzeba także dodać, że art. 90 projektu przewiduje sankcje karne dla tych, którzy dopuszczają się przestępstw przeciwko głosowaniu.

Trzeba więc stwierdzić, że przedłożony Wysokiemu Sejmowi projekt ordynacji wyborczej we właściwy sposób i w należytej mierze realizuje sformułowane w Konstytucji podstawowe zasady systemu wyborczego do rad narodowych.

Artykuły 42 do 54 projektu ordynacji wyborczej gwarantują realizację zasady powszechności prawa wyborczego do rad narodowych.

Zgłaszanie kandydatur

Idąc za art. 86 Konstytucji i wyprobowanymi już w praktyce postanowieniami ordynacji wyborczej do Sejmu, art. 42 stwierdza, że prawo zgłaszania kandydatów na członków rad narodowych przysługują organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, ZSCH, ZMP, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego.

Organizacje te zgłaszają kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach wiejskich, na zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych.

Nasz projekt ordynacji wyborczej zabezpiecza udział szerokich mas wyborców w wysuwaniu kandydatów. Listy kandydatów mogą być zgłoszone przez organizacje samostanowienia lub w inny sposób, art. 42.

Projekt ordynacji wyborczej zapewnia, że z wyborów wyjdą rady cieszące się zaufaniem większości wyborców. Art. 63 głosi, że wyborca

ma prawo skreślenia poszczególnych kandydatów i zastępców, zaś art. 74 stwierdza, że za wybranych uważa się kandydatów tylko wówczas, jeżeli otrzymali więcej niż połowę ważnie oddanych głosów, a w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych. Projekt ordynacji wyborczej zawiera szereg dalszych przepisów gwarantujących, by skład każdej rady był wyrazem woli większości wyborców. Art. 78 głosi, że w przypadku, gdy w wyborach wzięła udział mniej niż połowa uprawnionych, zarządza się w okręgu w ciągu dwóch tygodni ponowne wybory. Również w przypadku, gdy wybrana została mniej niż połowa radnych, ogłasza się w myśl art. 79 ponowne wybory.

Według wstępnych obliczeń, przeprowadzonych w oparciu o projekt ordynacji wyborczej, w radach narodowych zasiadają ma po wyborach około 230 tys. radnych, z tego około 160 tys. w gromadzkich radach narodowych. Realizacja postanowień przedłożonego Wysokiemu Sejmowi projektu ordynacji przyczyni się więc do znacznego powiększenia aktywności rad narodowych i pozwoli na włączenie do pracy w radach nowych zastępców produkcyjnych robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Po upływie trzyletniej kadencji rad przyszedłaby tylko do czasu wyboru prezydium przez nowoobraną radę narodową. Ponieważ przyszedłaby nie mogła działać przez dłuższy czas nie kontrolowane przez radę, art. 8 projektu stanowi, że Rada Państwa zarządzi wybory do rad narodowych nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji rad i wyznaczy na ten dzień wolny od pracy, przypadający nie później niż w 2 miesiące po upływie kadencji.

Organizacja wyborów

Omawiany projekt ordynacji wyborczej określa organizację wyborów w oparciu o okręgi wyborcze. Z reguły nowa gromada jest okręgiem wyborczym w wyborach do gromadzkich rad narodowych. Okręg ten może być podzielony na kilka obwodów głosowania, przy czym w każdym obwodzie lista kandydatów do gromadzkich rad narodowych obejmuje wszystkie zgłoszone do tej rady kandydatury.

Inaczej sprawa przedstawia się w powiecie, który może być podzielony na kilka okręgów wyborczych, w których wybiera się po kilku lub kilkunastu członków PRN, zależnie od liczby mieszkańców okręgu.

Podobnie województwo będzie podzielone na okręgi wyborcze, w których wybierana będzie taka liczba członków WRN, jaka odpowiada liczbie mieszkańców okręgu. Przewiduje się, że okręgami wyborczymi do WRN będą w zasadzie powiaty i miasta wydzielone. Mieszkaniec wsi będzie jednocześnie wybierał radnych do gromadzkich rad narodowych, do powiatowej rady narodowej i do wojewódzkiej rady narodowej. Podobnie mieszkańcy osiedli i małych miast, nie stanowiących powiatów, wybierają

Pierwsze piwo z Warszawskiego Browaru

24 bm. załoga nowowbudowanego Browaru Warszawskiego dostarczyła pierwsze partie butelkowanego piwa ciemnego. Znajduje się ono już w sprzedaży w sklepach i zakładach gastronomicznych Warszawy.

Na razie rozlewnia Warszawskiego Browaru dostarczać będzie ok. 30 tys. butelek piwa ciemnego dziennie. W końcu przyszłego tygodnia Browar Warszawski zacznie też dostarczać piwo jasne. Łącznie do końca br. Warszawa otrzyma ok. 10 mln. butelek piwa z własnego browaru. W roku przyszłym podczas lata browar ma dostarczać ok. 4 mln. litrów piwa miesięcznie.

w Londynie konferencja 9 państw, zwolana z inicjatywy Wielkiej Brytanii.

Korespondent „Prawdy” doniósł 22 bm. z Londynu, że w kołach obserwatorów nie ma najmniejszej wątpliwości co do zakulisowego uzgodnienia już taktyki Dullesa i Adenauera na konferencji. Adenauer wystąpił więc z żądaniem, idącymi po linii planu Dullesa i będzie się domagać przyznania Niemcom zachodnim pełnej suwerenności i pełnego prawa do zbrojeń.

Gdy rozmowy w Londynie rozpoczną się, uczestnicy konferencji staną przed zagadnieniem: jak znaleźć rozwiązanie problemu remilitaryzacji, która kategorycznie odrzucona została przez naród francuski, a więc naród głównie na zachodzie Europy zainteresowany w utrzymaniu w tyżach militarnym niemieckiego.

We Francji opozycja przeciw jakiegokolwiek nowemu wariantowi EWO nie zmniejszała się. Oceniając plan Mendes-France’a, dziennik „Humanité”, organ Francuskiej Partii Komunistycznej, pisał niedawno:

„Mendes-France przypuszcza, że udział W. Brytanii w europejskiej wspólnotie obronnej” oraz kontrola i ograniczenie zbrojeń państw, uczestniczących w tej „wspólnocie”, są wystarczającymi gwarancjami dla usunięcia niebezpieczeństwa. Droga ta nie może być słuszną”.

Przypominając powtarzające się akt militarny „niemieckiego i jego marzenia o rewansu, „Humanité” nie

będą radnych jednocześnie do trzech rad narodowych, oczywiście różnych stopni. Mieszkańcy miast stanowiących powiaty głosować będą jednocześnie do dwóch rad, miejskiej i wojewódzkiej.

Podobnie mieszkańcy Warszawy i Łodzi głosować będą jednocześnie do dwóch rad: dzielnicowej i miejskiej. Podstawową jednostką administracji wyborczej projekt ordynacji czyni obwód głosowania. Obwód jest jeden dla wyborów do rad wszystkich stopni.

Projekt ordynacji wyborczej przewiduje powołanie aparatu społecznego do wykonania pracy organizacyjnej, koniecznej dla przeprowadzenia wyborów. Projekt przewiduje powołanie terytorialnych, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

Organizacja aparatu wyborczego, zasady ustalania sieci obwodów głosowania, przygotowanie list wyborców, zgłaszanie i ogłaszanie list kandydatów oraz przeprowadzenie głosowania i obliczenie jego wyników dają maksymalną gwarancję umożliwienia każdemu obywatelowi spełnienia obowiązku obywatelskiego przez udział w głosowaniu oraz zapobieżenia wszelkim nadużyciom.

W przypadku dopuszczenia się przestępstw przeciw głosowaniu lub naruszenia przepisów ordynacji wyborczej projekt przewiduje w art. 80 unieważnienie wyborów przez Radę Państwa i zarządzenie w granicach unieważnienia ponownych wyborów.

Wysoki Sejmie! Przedstawiony przez Radę Państwa i Rząd projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych daje gwarancję, że wybrane na podstawie tej ordynacji rady będą w myśl zasad Konstytucji PRL wyrażały wolę polskiego ludu pracującego, będą rozwijały jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnożenia sił, dobrobytu i kultury narodu.

W imieniu Rady Państwa i Rządu proszę o rozpatrzenie i uchwalenie projektu ustawy „Ordynacja wyborcza do rad narodowych”.

Plenarne obrady Sejmu PRL

(POCZĄTEK NA STR. 1)

Dzięki obniżeniu granicy wieku upoważniającej do uzyskania renty starczej już w br. ok. 20 tys. osób uzyskało prawo do renty, na którą według poprzednio obowiązujących przepisów musiałoby czekać jeszcze 5 lub 10 lat.

Mimo, iż dekret odnosi się w zasadzie do zgłoszonych po 1 lipca br. wniosków o renty i świadczenia emerytalne — to ogłoszona równocześnie z dekretem uchwała Prezydium Rządu podwyższa również szereg innych rent przeciętnie o 14 proc, polepsza w ten sposób warunki bytowe i innych osób korzystających z pomocy emerytalnej państwa.

Z dekretem o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym wiąże się również dekret: o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu emerytalnym generałów (admiralów), oficerów zawodowych i podoficerów nadtermiennych oraz ich rodzin. Dekrety te podwyższają także wysokość zaopatrzenia.

Dekret o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym likwiduje dotychczasowe ograniczenia, które utrzymywały niekorzystną sytuację dla robotnika w porównaniu z pracownikiem umysłowym. Pracownik fizyczny uzyskuje obecnie analogiczne jak i pracownik umysłowy prawa do zasiłku chorobowego.

Dekret „o lokalach w domach spółdzielni mieszkaniowych i domach jednorodzinnych” wyłącza spod publicznej gospodarki lokale nowowbudowane lub gruntownie naprawione po wejściu w życie aktu prawnego. Warunkiem wyłączenia lokalu spod publicznej gospodarki jest zamieszkiwanie go w całości lub części przez właściciela względnie członka spółdzielni mieszkaniowej.

Zmiana dekretu o podatku gruntowym realizuje klasową politykę podatkową, wprowadza bowiem zmiany w kierunku uelastycznienia norm podatku gruntowego przez stosowanie indywidualnych obniżek lub podwyżek w zależności od przychodu z poszczególnych gospodarstw.

Dekrety z 20 lipca 1954 r. o służbie w organach bezpieczeństwa publicznego, o Milicji Obywatelskiej i o Służbie Więziennej regulują ustawo-

wo całokształt stosunków służbowych w organach bezpieczeństwa publicznego i usuwają istniejące w tej dziedzinie luki w naszym ustawodawstwie.

Dekret o odznaczeniu „Medal 10-lecia Polski Ludowej” ustala, że odznaczenie przyznawane będzie tym, którzy w ciągu 10-lecia władzy ludowej wyróżnili się całokształtem swej pracy zawodowej i społecznej, którzy wnieśli swój ofiarny wkład w dzieło rozwoju ludowej ojczyzny.

Sejm referowane dekryty zatwierdził.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Następnego posiedzenia Sejmu Marszałek wyznaczył na 25 bm. na godz. 9.

*

24 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w sali Domu Poselskiego posiedzenie Komisji Sejmowej dla rozpatrzenia projektów ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych. Obradom przewodniczył Wicemarszałek Sejmu J. Ozga-Michalski. W posiedzeniu Komisji wzięli udział: przewodniczący Komitetu Rady Państwa i Rady Ministrów do spraw podziału administracyjnego kraju R. Zambrowski i sekretarz Rady Państwa M. Rybicki.

Bulgaria prosi o przyjęcie do ONZ

SOFTA (PAP). Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosował do Zgromadzenia Ogólnego ONZ pismo, w którym prosi o przyjęcie do ONZ Bułgarskiej Republiki Ludowej. W piśmie wyraża się nadzieję, że przyjęcie do ONZ Bułgarskiej Republiki Ludowej przyczyni się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie.

Rząd bułgarski ma wszelkie podstawy, by oczekiwać, że IX sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ położy kres oczywistej niesprawiedliwości wobec narodu bułgarskiego i powoła do życia w sprawie przyjęcia Bułgarskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Władze amerykańskie popierają działalność szpiegowsko - dywersyjną w Niemczech

Pismo Wysokiego Komisarza ZSRR do Wysokiego Komisarza USA

BERLIN (PAP). Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech G. M. Puszkina wystosował 23 bm. do Wysokiego Komisarza USA w Niemczech Conanta pismo, w którym stwierdza m. in.:

Rząd NRD przekazał mi materiały, z których wynika, że organy bezpieczeństwa NRD wykryły liczne wypadki działalności dywersyjnej, prowadzonej przeciwko NRD przez organizacje dywersyjne — szpiegowskie, które znajdują się w Berlinie zach. i w Niemczech zach.

Materiały te świadczą, że w ostatnim czasie aresztowano na terenie NRD przeszło 400 szpiegów i dywersantów należących do tych organizacji, a ponadto przeszło 100 agentów zgłosiło się dobrowolnie, przysięgając się ze skrupuła do swojej zbrodniczej działalności.

Zostało stwierdzone, że oficjalni współpracownicy i agenci, których aresztowano lub którzy zgłosili się dobrowolnie, pozostawali w służbie amerykańskich ośrodków wywiadowczych, znajdujących się w Berlinie zach. lub w Niemczech zach., a także w służbie organizacji noszących nazwy niemieckie, lecz będących faktycznie ekspozyturami amerykańskich ośrodków szpiegowskich i dywersyjnych, m. in. organizacji pozostających pod kierownictwem znanych hitlerowców Gehlena i Blanka, tzw. „grupy walki przeciwko nieludzkości”, „komitetu śledczego wolnych prawników”, „związku uchodźców politycznych ze Wschodu”, „biura wschodniego CDU” i innych.

Agentom stawiano zadanie dokonywania zamachów na życie obywateli

NRD, zbierania informacji szpiegowskich z NRD i o armii radzieckiej, dezorganizowania pracy aparatu administracyjnego NRD, uprawiania sabotażu i popełniania innych zbrodni.

Organ bezpieczeństwa NRD dysponują bogatym materiałem dowodowym o zbrodniczej działalności agentów organizacji szpiegowsko-dywersyjnych.

Posiadane materiały śledcze oparte na dobrowolnych zeznaniach aresztowanych agentów oraz liczne fakty ich zbrodniczej działalności przeciwko NRD świadczą, że amerykańskie organizacje szpiegowskie i dywersyjne mają na celu uniemożliwić zbliżenie między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, zatruwać atmosferę wzajemnych stosunków między Niemcami oraz za pomocą zbrodniczych metod zapobiegać pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Stwierdzono na podstawie posiadanych zeznań, że władze amerykańskie w samym tylko Berlinie zach. utrzymują 17 komórek dywersyjnych i wywiadowczych, w tej liczbie: zarząd wywiadowczy przy amerykańskim Wysokim Komisarzu (Office of Intelligence of the HICOG), mieszczący się w gmachu berlińskiego przedstawicielstwa Wysokiego Komisarza przy Clayallee 170.

każdemu suwerennemu państwu. I dziś Francja nie może zastąpić wezbranego, legalnie wypowiedzianego „nie” szybko wypowiedzianym „tak”.

Podnoszą się jednak w kołach burżuazji francuskiej głosy, które starają się wyolbrzymić znaczenie amerykańskich pogroźek „izolowania Francji”, przewidzianego jako „kara” za jej opozycyjne stanowisko wobec proponowanych przez Waszyngton form remilitaryzacji Niemiec.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że głosy te już z góry pragną wywołać zmniejszenie, iż — jeżeli w Londynie dojdzie do uzgodnienia stanowisk między Paryżem a resztą partnerów — będzie to duże ustępstwo amerykańskie na rzecz francuskiego punktu widzenia, reprezentowanego przez Mendes-France’a. „Monde” z 23 bm. pisze np.: „W większości stolic europejskich, a nawet w Waszyngtonie, istnieją wyraźne tendencje do pojednania...”

Trudno jednak przypuścić, aby francuska opinia publiczna uznała takie „pojednania” za korzystne dla Francji. Cena tego „pojednania” dla Francji musiałaby być — tak czy owak — zgoda na remilitaryzację adenauerowskich Niemiec. A bezpieczeństwo Francji, bezpieczeństwo Europy nie można kupić nawet za cenę „pojednania”, jeżeli będzie się w niej mieściła remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

A. B.

Polityka popierania przez władze amerykańskie działalności szpiegowsko-dywersyjnej w Niemczech jest wyraźnie niezgodna z zobowiązaniami, które przyjęły na siebie St. Zjednoczone na podstawie porozumienia poczdamskiego i innych czterechstronnych porozumień w sprawie rozwoju Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Polityka taka zmierza oczywiście i wyraźnie do określonego celu — wywołania w Niemczech atmosfery niepokoju i niepewności, zapobieżenia zbliżeniu między Niemcami wschodnimi a zachodnimi oraz pogłębienia rozbiicia Niemiec.

W związku z powyższym domagam się, aby amerykańskie władze okupacyjne poczyniły energiczne kroki w celu rozwiązania organizacji szpiegowsko-dywersyjnych w Niemczech zachodnich i zachodnim Berlinie oraz w celu położenia kresu ich zbrodniczej działalności, wymierzonej przeciwko NRD i wojłskom radzieckim.

Nie ulega wątpliwości, że podjęcie takich kroków przyczyniłoby się do wytworzenia w Niemczech atmosfery bezpieczeństwa i zaufania i ułatwiłoby rozwiązanie zadań w dziedzinie zjednoczenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych podstawach. Odpis niniejszego listu przesyłam Wysokim Komisarzom Anglii i Francji.

Polskie Linie Oceaniczne wykonały plan roczny

24 bm. — na przeszło trzy miesiące przed terminem — statki Polskich Linii Oceanicznych wykonały roczny plan przewozu pasażerów.

Do tego osiągnięcia przyczynił się przede wszystkim statek M/S „Batory”, który przewoził w br. ponad 9 tys. pasażerów.

Narady miczurinowców odbędą się w Lublinie

Zarz. Gł. ZSCH i Min. Rolnictwa organizują w Lublinie — w czasie trwania Centralnej Wystawy Rolniczej, 4 wielkie rejonowe narady miczurinowców z całego kraju.

W naradach wezmą udział producenci chłopi małego i średniego, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR, którzy razem z najwybitniejszymi naukowcami z wyższych uczelni i instytucji rolniczych i z producentami pracownikami służby rolnej radzić będą nad sposobami osiągnięcia dalszego szybkiego postępu w produkcji rolnej.

Kolarski Wyścig Przyjaźni

W Szczecinie rozpoczął się 3-etapowy kolarski „Wyścig Przyjaźni” zorganizowany z okazji Międzynarodowego Tygodnia Polsko-Radzieckiego. Wyścig zgromadził na starcie 70 czołowych zawodników Polski.

Pierwszy etap Wyścigu Przyjaźni długości 145 km. prowadził ze Szczecina do Gryficy i zakończył się zwycięstwem Bułgarskiego (CWKS) przed Wrzesińskim (Kol.) i Chwilewskim (Górniki). Zawodnicy etapu wyprzedzili następną grupę o ok. 5 min. Drugim etapem zwyciężył reprezentant CWKS.

fakty dnia

Plany „zastępcze”

GDY ZWOLENNICY remilitaryzacji Niemiec zachodnich otrząsnęli się z piorunującego wrażenia, jakie wywarło na nich odrzucenie przez parlament francuski planu EWO, z gorączkowym pośpiechem przystąpili do tworzenia „planów zastępczych”. Działalność ich polegała głównie na szukaniu nowych etykiet lub nowych nazw dla tejże remilitaryzacji, z której nie myślą rezygnować.

Błyskawiczna podróż brytyjskiego ministra Edena po stolicach państw, które podpisały układ o EWO, przyniosła w rezultacie „plan Edena”. Polega on na odrzuceniu z archiwum zapomnianego już paktu brusselskiego z r. 1948, i przeniesieniu go w taki sposób, aby pod nową firmą uroczyście i oficjalnie włożyć broń do ręki militarystom niemieckim. Główną atrakcją planu Edena ma być fakt, że — odrzucenie od EWO — uczestnikami nowej koalicji ma być również Wielka Brytania.

Jeszcze, zanim Eden zdążył zakończyć swój objazd stolic europejskich, w nową błyskawiczną podróż wyruszył amerykański sekretarz stanu Dulles. Ograniczył się on tylko do odwiedzenia Bonn i Londynu. Dulles przybył do Europy z zupełnie pro-

sta formułą: bezpośrednio i bez zastrzeżeń włączyć Niemcy zachodnie do NATO, nawet — jeszcze przed udzieleniem im „pełnej suwerenności”, a dopiero potem tworzyć jakieś formy „zachodniego bloku obronnego” z udziałem Niemiec zachodnich. Ten „plan Dullesa” — plan niezmiernie nie zadowolonego Wehrmachtu, jest zupełnie nie do przyjęcia dla Francji. Omijając w swej podróży stolicę tego kraju, Dulles chciał zresztą wywołać wrażenie, że się z tymi interesami nie ma zamiaru liczyć.

Tymczasem również i francuski premier Mendes-France wystąpił na posiedzeniu Rady Europejskiej w Strassburgu ze swym własnym punktem widzenia na sprawę włączenia Niemiec do „europejskiego systemu obronnego”. Plan Mendes-France’a przewiduje bardziej aktywny udział Wielkiej Brytanii w odwołaniu pakcie brusselskim oraz pewien system kontroli zbrojeń niemieckich, niezależnie od NATO. Sprawa przyjęcia Niemiec zachodnich do NATO pozostaje na razie w zawieszaniu według tego planu.

Oto w najkrótszym zarysie sytuacja, w której zebrać się ma 27 bm.

65 tys. miejsc w uzdrowiskach

Lekarz opiniuje—Związek przydziela

O kłopotach związanych z uzyskaniem miejsca w sanatoriach pisać będziemy jeszcze długo, bo nie przedkłada nowa sanatoria będą w stanie wchłoniąć wszystkich potrzebujących leczenia. By nie czekać z założonymi rękami na dalszą rozbudowę sanatoriów — myśli się o tym jak doraźnie usprawnić przydziały sanatoryjne, jak zapewnić pobyt w sanatoriach przede wszystkim chorym, najbardziej tego potrzebującym.

Dotychczas skierowaniami do sanatoriów dysponowały Wydziały Zdrowia Prezydentów Rad Narodowych. Wniosek pacjenta ubiegającego się o sanatorium odbywał długą wędrówkę od lekarza rejonowego (czy zakładowego) poprzez powiatową komisję balneologiczną do wojewódzkiej komisji balneologicznej. I wyjazd, że pacjent nastawiony na wyjazd, „umocniony” w tym przez komisję powiatową, zostawał skreślony przez balneologiczną komisję wojewódzką.

Ślady wielu bezowocnych wysiłków pozostawały w referatach skarg i zażaleń Wydziałów Zdrowia. A że skarg tych było mało, że jak to kontrole Okręgowych Rad Związków Zawodowych wykazywały — nie zawsze najbardziej potrzebujący trafiali do atrakcyjnych uzdrowisk, zwłaszcza w miesiącach letnich, trzeba było pomyśleć nad poprawą tego stanu rzeczy.

DECYDUJE ZAKŁAD PRACY

Kto winien dbać o dobro, a więc i o zdrowie pracownika, i ułatwiać mu leczenie? Przede wszystkim zakład pracy. Kto jeśli nie lekarz zakładowy, znać może najlepiej swych pacjentów, warunki w jakich pracują, przyczyny choroby... Toteż w roku ubiegłym 5 związków (hutnicy, metalowcy, górnicy, chemicy, włókniarze) rozpoczęło, opierając się na decyzjach Wojewódzkiej Komisji Balneologicznej, rozdział skierowań we własnym zakresie. Eksperyment dał dobre wyniki i uzyskał pełną aprobatę członków tych związków — zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

I oto zgodnie z wymogami życia — Uchwała Prezydium Rządu z lipca br. powierza od 1 stycznia 1955 r. roz-

Pół zartam — pół sario

Nie wystarczy zaprosić

Przedstawiciel zespołu PGR w Mińsku Maz. niepotrzebnie tak długo przygotowywał się do agituacyjnego przemówienia, mającego zachęcić młodzież liceum ogólnokształcącego w Mińsku na wyjazd do PGR w Międzyzdrojach. Młodzież mińska niejednokrotnie dawała wyraz swej obojętności, więc i tym razem zamiast żądanych 50 osób, zgłosiło się z miejsc 100 ochotników.

Nie wystarczy jednak gościć zaprosz.

Przedstawiciel zespołu PGR w Mińsku Maz. niepotrzebnie tak długo przygotowywał się do agituacyjnego przemówienia, mającego zachęcić młodzież liceum ogólnokształcącego w Mińsku na wyjazd do PGR w Międzyzdrojach. Młodzież mińska niejednokrotnie dawała wyraz swej obojętności, więc i tym razem zamiast żądanych 50 osób, zgłosiło się z miejsc 100 ochotników.

Nieoczekiwana „awaria” — wytrzymałość młodości i zaproszona ją na niedzielę. Znowu pełna entuzjazmu młodzież zgłosiła się — i to nawet zbyt licznie. Na punkcie zbiórki zgłosili się chłopcy mieszkający na odległości kilkuset kilometrów. Od godz. 9 rano czekał na transport, aż do południa. Dopiero wtedy nadeszła wiadomość, że ciagłnik w ogóle nie przyjeżdża, bo pojechał z jabłkami do Warszawy, a termin wykopków przesunęto w nieznane.

Mówią: do trzech razy sztuka — ale chyba zapali młodzież mińskiej nie odżyje wcześniej, nim w Międzyzdrojach nie będzie już młodości... (hb)

(Na podstawie listu St. Włczyński)

O zarządzeniu 714, druku »R1« i instrukcji MKMP — opowieść

(Od naszego specjalnego wystannika)

Jan Bednarczuk, dwumorgowy chłop mieszkający przy szosie między małym zniszczonym miasteczkiem Polanowem a dużą wsią kościelną Osłownem, kupił sobie 11 kwietnia br. w Sławnie zegar. Nabył go w wielobranżowym sklepie MHD. Duży szafka zegar ścienny z ciężarkiem. Wrócił z owym zegarem do domu i powiesił go na ścianie podciągając korbą ciężarek jak go w sklepie pouczono. Wahał się, czy nie obok ciężarka ani drgnęło. Przesunął zegar raz i drugi na ścianie, poprawił. No cóż. Zegar pochodził parę minut i stanął.

Taka zabawa trwała tydzień. Po tygodniu Bednarczuk, który konia nie ma, wynajął od bogatego sąsiada konia, dał pół metra żyta (taka w sławie jest cena) i wybrał się wraz z żoną i zegarem do miasta, by swych praw dochodzić. Zajeżdżał przed sklep i wyjaśniał, że zegar nie chodzi, prosił pięknie by mu ten zegar albo wymienili, albo by zwrócili pieniądze.

No cóż. Obejrano w sklepie zegar: powiedziano, że przecież wiedział o kupie zegary zostały przyjęte przez magazyniera MHD — znaczy że były dobre i prawdopodobnie on sam zegar uszkodził, a kto wie czy nie umyślnie, żeby handel i przemysł państwowy kompromitować. A takie umyślne kompromitowanie państwowego handlu i przemysłu to po prostu sabotaż.

Bednarczuk przestraszył się bardzo. Podrapał w ciemie i spytał co by tu można zrobić żeby i państwowego

dział skierowań na pobyt i leczenie w sanatoriach uzdrowiskowych Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Ta z kolei przydzieli skierowania zarządom głównym poszczególnych związków branżowych na podstawie zgłoszonych przez zarządy za potrzebami. Doświadczenia pięciu związków zostaną przekazane pozostałym.

Reforma idzie w kierunku skrócenia procedury staran, i oparcia, rzecz jasna, przydziału skierowań przede wszystkim na decyzji lekarskiej. Wniosek lekarza zakładowego poparałby w razie potrzeby opinia specjalisty balneologicznego jako konsultanta przez Zarząd Główny związków branżowych. Jesli wniosków równorzędnych będzie więcej niż miejsc w sanatoriach — o kolejności zdecydować oprost stanu zdrowia jego warunki rodzinne itp.

Projekt ten ma być przedłożony nad poprzednim, gdyby przez każdy zarząd główny związku branżowego mógł urzędować w praktyce (a nie na papierze) doświadczony specjalista balneologiczny, który nie tylko stawiałby ostateczną diagnozę, ale rozpatrywał odwołania i choroby, mógł przekwalifikować i zdecydować o wymianie miejscowości itp.

Poprawiaby się też sytuacja gdyby poszczególne związki branżowe otrzymywały proporcjonalną do zgłoszonych za potrzebami ilość miejsc w sanatoriach.

Ala w chwili obecnej jest to nierealne; co więc zrobić, jeśli dany związek branżowy otrzyma np. 12 miejsc a ma 50 kandydatów, i jeśli uzyska z przyszłości więcej miejsc dla swoich członków? A za mało dla reumatyków, wymagających przede wszystkim przydziału sanatoryjnego... Jak, z kim i przez kogo przeprowadzić wymianę miejsca, komu odstąpić miejsce, czyżbyś Ciechocinek? Nie mając pełnej kartoteki kandydatów z innych związków trudno jest znaleźć „od ręki” właściwego chorego. I wtedy najczęściej „przypadkowy” pacjent trafi do Potoczna, zabierając miejsce takiemu choremu, któremu pobyt w tym uzdrowisku dałby gwarancję całkowitego powrotu do zdrowia.

OPINIA I ROZDZIAŁ

Jakież więc nasuwały się wnioski? Trzeba stworzyć chyba taką, jakby nadzór fachowo-lekarską instytucję, która by skupiała w swym ręku wszystkie wnioski danego województwa i mogłaby w razie potrzeby przekwalifikować je i wymienić. Rolę tę spełniał dotąd Centralne wojewódzkie komisje balneologiczne przy Wydziałach Zdrowia.

Czy więc nie należałoby komisji utrzymać, korzystając ze skupienia w nich wysokokwalifikowanych specjalistów balneologów. Można by przecież przekształcić tę placówkę i zorganizować ją nie jak dotąd przy Wydziałach Zdrowia, ale przy Wojewódzkich Radach Związków Zawodowych.

A teraz jeszcze o rozdzieleniu miejsc dla poszczególnych związków. Miejsca te, uzyskane od Centralnego Zarządu Uzdrowisk — CRZZ rozdzieli w porozumieniu z zainteresowanymi zarządami głównymi ZZ, w zależności od stanu zatrudnienia w danej branży, od częstotliwości zapadania na choroby zawodowe itp. Tam, gdzie przeważa produkcja, trzeba zapewnić więcej miejsc pracownikom fizycznym; przeważa instytucji usługowej powinna przynieść nadwyżkę miejsc w uzdrowiskach pracownikom umysłowym (np. Warszawa).

Zgodnie z projektem zarządy główne muszą przelać rozdzielnik miejsc zarządom okręgowym do 1 listopada br. Blankiety skierowań mają być dostarczone do 20 listopada, a pracownik, któremu przynajmniej się miejsce w sanatorium, musi być o tym zawiadomiony przynajmniej na 30 dni przed rozpoczęciem kuracji.

W roku 1955 związkowcy korzystają z 65 tysięcy miejsc w uzdrowiskach, chodzi więc o to, by każde miejsce było w pełni wykorzystane przez właściwie zakwalifikowanych pacjentów.

B. MONASTERSKA

Bardzo byli usmiechnięci pracownicy przemysłu obuwniczego na pokazie nowych modeli. Dziennikarze mieli miny wyczekujące. Tylko pewien pan snuł się po sali z obliczem ponurym. Ten pan reprezentował dział zakupów Powszechnych Domów Towarowych i ogrom gorzkiego doświadczenia.

— Uwierzę, gdy zobaczę towar na półkach — mówił. — Widziałem już wiele pokazów i tyle nowych modeli, że można by w nie obuć ze dwie kompanie wojska. A potem z produkcji do sklepu... no, na jeden produkt. Klienci zaś pytają: „Gdzie te nowe buty? Na półkach wciąż to samo...”

W tej chwili, jak dalekie, muzyczne to dopłynęło do nas słowo przedstawiciela Centr. Zarz. Przemysłu Obuwniczego:

— Pragnę państwa uprzedzić, że w produkcji mogą nastąpić różne zmiany, wynikające ze względów surowcowo-technologicznych i taśmowy but może się różnić od wystawionego tu modelu...

Właśnie... Żeby to obuwie w sklepach było tak podobne do modeli, jak one są wzajemnie do siebie podobne! Z 69 „nowych” butów męskich naprawde nowych jest 6. Reszta — to kombinacje gwiazdek, dziurek, zakłódek, pasek, oparte na jednym, standardowym i od kilku lat niezmiennym modelu półbuta. Te pseudo-nowości, ustawione pod rząd, przypominają potomstwo starych, gościnnych rodów, gdzie każde pachole jest podobne do kogoś innego, ale wszystkie mają takie same nosy... Gwiazdki, paski i dziurki szybko się zetrą i zastąpią. Pozostanie bezkształtna brzydota starego modelu.

W obuwu damskim zademonstrowano 122 nowe modele. Tu wybór był większy, ale pokazań liczbę wypełniała „wata”: ten sam typ w różnych kolorach. Cudownie! Można na przykład i samochód „Warszawa” koloru mysiego nazwać nowym modelem, bo poprzedni był niebieski... Stosunkowo najlepiej zaprezentowało się obuwie dziecięce, pomysłowe i praktyczne. Ogólnie biorąc: filcowe botki, męski but turystyczny (model 455), kobiece buty z cholewką na kożusku, ulepszone „mokasynek” — to niemal wszystko, na co można było zwrócić uwagę podczas pokazu.

Nasz przemysł obuwniczy przeszedł już etapy ilościowego i — z grubsza biorąc — jakościowego nasycenia rynku. Obuwia w sklepach jest dużo, niestety, zbyt często widzimy modele, pokryte warstwą kurzu i „niechodliwie”, gdyż klienci szukają butów nie tylko tanich i mocnych, ale — ładnych.

Zadaliśmy więc sobie pytanie: czego może i ma prawo oczekiwać od państwowego przemysłu obuwniczego człowiek, który zużywa — przeciętnie — jedną parę butów rocznie?

Zaprosiliśmy na „konsultację” fachowców, grono doświadczonych mistrzów szewskich ze spółdzielczości pracy i do takich oto doszliśmy wnioski.

Istnieje pewna suma ogólnych zasad w dziedzinie obuwia, jednolitość dla całego cywilizowanego świata tak, jak kalendarz lub oprawki do żarówek.

Do kopyto, używane m. in. przez państwowe fabryki obuwia. Wymuskie lakiery balowe, zrobione na takim kopycie, bardzo się podobały danym w 1928 roku.

nie wad ukrytych tj. takich wad, których nabywca nie mógł stwierdzić w czasie nabycia towaru z uwagi na warunki, bądź technikę sprzedaży. PRZYKŁAD: nabywca kupił fiakon perfum w ozdobnym opakowaniu oklejonym w obwolutę celofanową. Etykieta wskazywała, że fiakon zawiera perfumy o zapachu fiołkowym. Po rozpakowaniu nabywca stwierdził, że fiakon zawiera perfumy o zapachu rezedy. W danym wypadku reklamacja nabywcy jest uzasadniona.

Wziąwszy więc za motto zacytowany fragment instrukcji (tyle, że perfumy fiołkowe zamieniamy w myśli na szafkowy zegar z ciężarkiem, który chodzi, a perfumy o zapachu rezedy na taki zegar, który chodzić nie chce), urobiliśmy w przekonaniu, że spójnia miasta ze wsią polega również na dostarczaniu chłopom dobrego towaru i na sumiennym do nich stosunku placówek upowszechnionych, zaopatrzonych wreszcie w numer kontrolny zegara, ruszyłem w świat, by dochodzić praw Bednarczuka, poprzez ogień handlu upowszechnionego do trzech od odległej o setki kilometrów fabryki, która zegar wyprodukowała.

A oto w telegraficznym skrócie moje przygody w drodze do zamierzonego celu.

Po rozmowie z Bednarczukiem udałem się do Sławna, gdzie ustatkował się zegar kupiony został w wielobranżowym sklepie MHD na Rynku, udałem się tam. Pokazał mi numer kontrolny zegara, prosiłem by powiedział mi, jaka fabryka ten zegar wyprodukowała. Odpowiedziano, że ani nazwy ani adresu fabryki podać mi nie mogą, bo to tajemnica państwowa i jest w tej sprawie specjalne zarządzenie. Szanując tajemnicę państwową, nie dopytywałem się więcej na ten temat, lecz oświadczyłem, że chcę złożyć reklamację, bo zegar nie chodzi. Wzruszono ramionami i powiedziano, że sklep nie bierze odpowiedzialności za towar, który klient ku-

szewski kanon ustala, że obuwie kobiece powinno być: urozmaicone, barwne, „sezonowe”, a więc i tanie; zgodne z modą. Piękno obuwia męskiego zasadza się na jego czystości, szlachetnej linii, dyskretnym kolorze i nienagannym polysku. But męski nie kociuje wymyślności ozdób lub ich ilością. Dlatego też jego wygląd zależy przede wszystkim od dobrego surowca i starannego wykonania.

Buty męskie, pochodzące z mechanicznej produkcji, jakie otrzymamy na wyszawach sklepów, na ogół nie doprowadzają nikogo do ekstazy zachwytu. Wszedł już w zwyczaj, że buty z Chelmecka lub Otmętu kupujemy „do roboty”, na szybkie zdarcie, gdyż nie mogą one zaspokoić naszych potrzeb estetycznych. Spójrzcie z ławki tramwajowej na kończący sąsiadów nie rozwesela: jednostajność obuwia idzie w parze z jego brzydota. Tymczasem zaś przemysł państwowy czesłowski i węgierski daje ludności pełen asortyment maszynowego, taniego, lecz ładnego obuwia. Wie o tym każdy, kto był w Pradze i Budapeszcie. Przerzucił kartki „Żurnal”, spojrzmy na nogi odwieczających nas Włochów, Austriaków, Anglików — to skirpy i polskie taśmowa produkta Brevetta, Lotusa i White’a.

Nasz taśmowy but ma kilka kardynalnych wad, możliwych zresztą do usunięcia.

Kształt: najczęściej nadmiernie wydłużony, z bardzo niskim podbiciem, nieladny i męczący w chodzeniu. Wynika on ze stosowania niewłaściwych kopyt. Fabryczne kopyta wymagają przeróbek: skrócenia i podwyższenia części palcowej, oraz nałożenia tzw. „heski”, podkładki, uwyppuklającej podbicie (patrz rysunek). Brzmi to absurdalnie, ale przeciętny but fabryczny jest już w założeniu swoim „nie-naturalny”. Jesteśmy jedynym krajem Europy, nie korzystającym z badań antropometrycznych w dziedzinie obuwia, choć mamy wybitnego specjalistę, prof. Wiązkowskiego. Polski przemysł obuwniczy nie orientuje się zupełnie, jak jest przeciętny kształt stóp w naszym kraju i polega jedynie na modelach kopyt, ustalonych przed czterdziestym, a więc dość już absolutnie przestarzałych. Nie umiano wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy.

Od kilku lat sprawa jest przewlekła. Ostatnio usłyszeliśmy, że wymiana i modyfikacja kopyt nastąpi w roku 1955. Oby to była prawda!

Wykonanie: w większości fabryk — dla pomnożenia produkcji i przyspieszenia obrotu kopyt — zdejmują się obuwie z kopyta często jeszcze niedosuszone, co powoduje jeszcze deformację. Podkładki w noskach są zbyt miękkie i zapadają się. Brak wyściółki skórzanej, tak zwanej „futrołki” w środkowej części obuwia sprzyja łatwemu przecieraniu się skóry wierzchniej.

Skóra: oczywiście, mamy poważne trudności surowcowe. Jeśli krupony podszewowe na ogół zadowalają, to skóry wierzchnie, decydujące o wyglądzie buta, sprawiają fabrykom wiele kłopotów. Nasze garbarnie bowiem często wprost niszczą cenny surowiec: widuje się całe transporty skóry cielejczy źle wyprawionej, o licznych smugach i skazach, nade wszystko zaś — fatalnie barwionej.

Któż to wymyślił ten potworny, ni to brzydki, ni to szary kolor, najczęściej stosowany w męskim obuwu! Szewska paleta używa na całym świecie szlachetnych odcieni koloru brązowego: be-

ge, wiśnia, mahon, „Szary brąz”, który pod wpływem pary dostaje ciemnej, smugawatej wysypki, jest wyłącznym „przywilejem” polskiego garbarstwa.

A co dopiero, gdy ta obrzydliwa mazią pokrywa się skórę świński! „Świnki” ratują nas w trudnościach surowcowych, są zresztą towarem nader wartościowym, pod warunkiem dobrej wyprawy. Wymyślono jednak teorię, że świński jako świński nie kupi, że trzeba błąd podrobić na „cielętki”. Falszywe „cielętki” nie dadzą polskemu, choćby je Antos sprzed „Polonii” pół dnia pucował pasą „Kiwi”, natomiast chętnie i samodzielnie czernieją od wilgoci, pając przy tym nogę jak odłamek piekła. Czyż nie lepiej wyprawić „świnkę” na miękkie i matowe, w kolorach naturalnych lub pastelowych? Tego domagają się od dawna projektodawcy obuwia, oglądający włoskie buki dla panów z

kazalem przedstawicielom przemysłu obuwniczego i Instytutu Wzornictwa Przemysłowego kawałek sztucznej gąbki. Kiwali głowami:

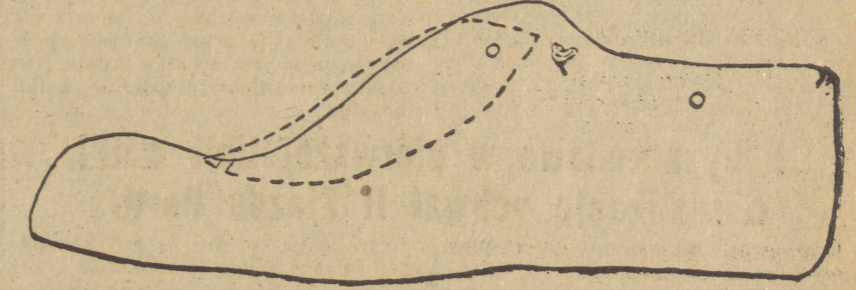
— To bardzo ciekawe! Musimy się tym zainteresować...

Oglądaliśmy również buty czarne i brązowe na białej mikrogumie. Po co, skoro mamy kolorową? Odpowiedź:

— Analiza rynku wykazuje, że biała guma cieszy się popytem.

Słusznie, tyle tylko, że analizy dokonano w okresie, gdy na rynku była wyłącznie biała guma.

Tak to przemysł obuwniczy idzie sobie jedną ścieżką, a klienci — drugą.



Kopyto prawidłowe zapewni, butom właściwy, wygodny i estetyczny kształt. Zwrócić uwagę zwłaszcza na oznaczoną kreskami tzw. „heskę” — nakładkę na podbicie.

miękkiej „świnki” z półcholewką, podobnie zamieszam. A że umiemy wyprawić skórę, świadczy przykład garbarni w Gnieźnie, która — jedna ze wszystkich — ma bardzo mały odsetek reklamacji, dostarczając m. in. „świnki”.

Węgrzy również używają „świnki” do obuwia sportowego, w połączeniu — jak trampki — ze sztuczną gąbką. A u nas na pokazie zademonstrowano trampki z Otmętu, tak je komentując:

— Oto nowy model trampki. Dokonałmy w nich zmiany: podszewka jest przyszywana, a z boku cholewek zrobiono dwie dziurki wentylacyjne... Rewelacja! Dwie dziurki wentylacyjne — marzenie pokoleń! Ale żeby podszewkę opatrzyć protektorem, chroniącym przed zderzeniem i poślizgiem i wyłożyć trampki gąbką — o tym nikt nie pomyślał. Korzystając z okazji, po-

ga. Na ostatnim pokazie modeli obuwia zapowiedziano znów poważną poprawę na lepsze. Sek jednak w tym, że nowoczesna technika polskiego przemysłu obuwniczego i dobra wola doświadczonych jego pracowników hamowane są powolnością, prymitywizmem metod badawczych i organizacyjnych. Dysponując doskonałymi maszynami — błądząmy się gdzieś na peryferiach światowego rozwoju przemysłu obuwniczego. A przecież mamy w tej dziedzinie naprawdę chlubne tradycje. Pokaz odbył się w zabytkowym budynku przy ulicy Długiej. Wracaliśmy placem Krasińskich, obok pomnika Kilińskiego. Wtedy przypomniałem sobie, że to był nie tylko bohater narodowy, ale i znakomity — mistrz szewski!

JERZY KASPRZYCKI

KRÓTKIE SPIĘCIA

Słuszność i „maszynka”

Senat Stanów Zjednoczonych powołał specjalną podkomisję dla zbadania, jakie reformy wprowadzić należy do systemu głosowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po długich dociekania i konsultacjach z wybitnymi matematykami podkomisja doszła do przekonania — jak doniosła agencja prasowa UP — że ewentualny nowy sposób obliczania głosów byłby niepraktyczny.

Poglądy podkomisji „średni” senator Alexander Wiley, który stwierdził, że w nowym systemie 20 państw Ameryki Łacińskiej, mając 91 z ogólnej liczby 338 głosów na Zgromadzeniu Ogólnym, dysponowałyby tylko 27 proc. głosów w miejsce strategicznej jednej trzeciej części, jaką te państwa obecnie kontrolują.

Skąd to zainteresowanie senatora Wi-

ley’a ilością głosów Ameryki Łacińskiej na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, skoro, jak on sam stwierdza, „Stany Zjednoczone zdolne byłyby utrzymać swe kierownicze stanowisko dzięki logice swych argumentów i słuszności swej sprawy”? I to wyjaśnia senator. Logika logika, słuszność słuszność, ale „maszynka do głosowania” — ważniejsza. „Mówiąc ogólnie, że 20 państw Ameryki Łacińskiej było zawsze najmniejszą grupą filarów naszej polityki na terenie Narodów Zjednoczonych i mamy nadzieję, że takimi pozostaną”.

„przez stosowanie metod, jakie Stany Zjednoczone ostatnio zademonstrowały światu w Gwatemali — należałoby dodać do słów senatora Wiley’a, arg.

Kontrasty

„Die Welt”. Jedna z największych gazet zachodnio-niemieckich, zamieszcza w dniu 22 bm. artykuł o warunkach bytowania ludzi sztuki w Trizionii. W artykule tym, co amy:

„... że, z nadszła ineligencja opłacana jest najgorzej, stano się już głośno. Fakty jednak, które ująłono u wyniku badań przeprowadzonych wśród pracowników wolnych zawodów, wśród artystów i pisarzy Dolnej Saksonii, są naprawdę przerażające. Tutaj zobaczyć można prawdziwą nędzę naszych czasów, tutaj żyją najubożsi spośród ubogich: pisarze, plastycy i kompozytorzy”.

Jak z tego widać, klimat polityczny, wytworzony przez dzisiejszych władców Niemiec Zachodnich, najwęższej nie sprzyja ludziom sztuki. Natomiast ex-generał hitlerowski powodzi się w nim nienagannie. I to nie tylko tym, którzy pracują w bismim ministerstwie wojny tygodnik „Münchner Illustrierte” (nr 38)

informuje, że większość generałów hitlerowskich pracuje w Niemczech, przy czym powierza się im przeważnie opracowywanie „zadani historycznych z wojennego punktu widzenia”.

Mimo że na razie nie wszyscy jeszcze wiarusi Hitlera zajmują się najodpowiedniejszą dla nich twórczością, zaden z nich jednak nie może narzekać na specjalnie kiepskie zarobki. Wprawdzie ex-admirał Conrad Albrecht dał do zrozumienia, przedstawicielowi „Münchner Illustrierte”, że za pensję 1200 mk miesięcznie „nie może prowadzić życia na szeroka stopę”, ale np. marszałkowi von Leebowi powodzi się na tyle dobrze, że potrafił nawet wybudować sobie „nowy, elegancki urzędowy dom”.

W domu tym godnie wypoczywa po dokonanych już „zadaniach historycznych”, a zarazem snuje marzenia o nowych... PAL

Do kopyto, używane m. in. przez państwowe fabryki obuwia. Wymuskie lakiery balowe, zrobione na takim kopycie, bardzo się podobały danym w 1928 roku.

nie wad ukrytych tj. takich wad, których nabywca nie mógł stwierdzić w czasie nabycia towaru z uwagi na warunki, bądź technikę sprzedaży. PRZYKŁAD: nabywca kupił fiakon perfum w ozdobnym opakowaniu oklejonym w obwolutę celofanową. Etykieta wskazywała, że fiakon zawiera perfumy o zapachu fiołkowym. Po rozpakowaniu nabywca stwierdził, że fiakon zawiera perfumy o zapachu rezedy. W danym wypadku reklamacja nabywcy jest uzasadniona.

Wziąwszy więc za motto zacytowany fragment instrukcji (tyle, że perfumy fiołkowe zamieniamy w myśli na szafkowy zegar z ciężarkiem, który chodzi, a perfumy o zapachu rezedy na taki zegar, który chodzić nie chce), urobiliśmy w przekonaniu, że spójnia miasta ze wsią polega również na dostarczaniu chłopom dobrego towaru i na sumiennym do nich stosunku placówek upowszechnionych, zaopatrzonych wreszcie w numer kontrolny zegara, ruszyłem w świat, by dochodzić praw Bednarczuka, poprzez ogień handlu upowszechnionego do trzech od odległej o setki kilometrów fabryki, która zegar wyprodukowała.

A oto w telegraficznym skrócie moje przygody w drodze do zamierzonego celu.

Po rozmowie z Bednarczukiem udałem się do Sławna, gdzie ustatkował się zegar kupiony został w wielobranżowym sklepie MHD na Rynku, udałem się tam. Pokazał mi numer kontrolny zegara, prosiłem by powiedział mi, jaka fabryka ten zegar wyprodukowała. Odpowiedziano, że ani nazwy ani adresu fabryki podać mi nie mogą, bo to tajemnica państwowa i jest w tej sprawie specjalne zarządzenie. Szanując tajemnicę państwową, nie dopytywałem się więcej na ten temat, lecz oświadczyłem, że chcę złożyć reklamację, bo zegar nie chodzi. Wzruszono ramionami i powiedziano, że sklep nie bierze odpowiedzialności za towar, który klient ku-

pił. Wskazano przy tym na wywieszkę głoszącą „Po odejściu od kasy żadne reklamacje uwzględniane nie będą”. Gdy się upierałem poradono, żebym poszedł do dyrekcji MHD.

Poszedłem.

W Dyrekcji nie było ani dyrektora, ani jego zastępcy, ani urzędnika, który miał zastępować zastępcę, ani wreszcie urzędnika, któremu zastępca zastępcy polecił się zastępować. Wszyscy byli na boisku szkolnym, gdzie oglądali wystawę rolniczą. Urzędnik, który trwał na stanowisku, nie chciał powiedzieć, jaka fabryka produkuje sprzedawane przez MHD zegary twierdząc tak, jak to czyniono w sklepie, iż istnieje w tej mierze specjalny okólnik. Rozłoszczony powiedziałem, że w każdym razie ta fabryka produkuje zegary do chrzanu, MHD je rozprowadza, a w dodatku nie chce przyjąć reklamacji.

Urzędnik spojrzal na mnie z góry i spytał skąd pochodzę. Gdy oświadczyłem, iż z miasteczka Polanowa, rzekł, że za takie słowa, jakich użyłem, mogę posiedzieć, gdzie nikt nie lubi siedzieć, a gdzie niejedną już siedział. Gdy pokazałem legitymację dziennikarską, urzędnik zrobił się bardziej uprzejmy, nazwał mnie fi-glarzem i prosił bym poczekał na dyrektora.

Czekałem z zegarkiem w ręku dwie godziny i siedem minut. Dyrektor przyszedł — jak zauważyłem — bardzo ożywiony i wyraził zdziwienie, że jako dziennikarz nie wiem jak zalać reklamację. Trzeba było po prostu zażądać w sklepie druku „R1” wypełnić go, dołączyć zegar i przelać do dyrekcji. Dyrekcja z kolei wypełniła druk „R2” i obydwa druki wraz z zegarem w charakterze załącznika wysłane by zostały do fabryki.

W ciągu 40 dni otrzymałbym miarodajną odpowiedź, czy nabyłem zegar z ukrytymi brakami, czy też nie. W

końcu dyrektor poradził bym przedkosił do sklepu i druk „R1” wypełnił.

Gnany już wyłącznie przekorą zapytałem czy aby sklepy są w owe druki wyposażone i prosiłem o podanie mi, kiedy dostąpię z druki do sklepu wysłać. Dyrektor polecił zbadać w księgach i po pół godzinie księgowy zawiadomil nas, że druki (których wydrukowano w sumie 100 000), nadeszły do dyrekcji w marcu 1953, lecz do sklepów przez zapomnienie nie rozesłane nie zostały. Ponieważ nie zostały rozesłane, musiały być w dyrekcji.

Poprosiłem, by mi taki druk dano. Po długim szukaniu znaleziono parę. Co się z resztą stało — nikt nie umiał wyjaśnić. Jedną z pracownic wyraziła przekonanie, że w zimie z 1953 na 1954 sprzątała pałac w piecu zużyła te druki na podpałkę Obejrzałem jeden z ocalałych druków „R1” i ze smutkiem stwierdziłem, że w rubryce IIa zatytułowanej „pocho-dzenie” trzeba napisać nazwę i adres przedsiębiorstwa produkującego. Pokazałem to dyrektorowi, który po krótkim wahaniu zdecydował się wreszcie wyjawiać mi tajemnicę. Według jednej faktury firmą produkującą była fabryka kotłów w Toruniu, według drugiej fabryka wodomierzy w Toruniu; według trzeciej — Centrala Sp. Jub. Zegarmistrzowskich w Warszawie. Grażyny 7. Dyrektor rzekł mi jechać do Torunia.

Nie zalał pan nie bez druków — wyjaśnił — a druków nie możemy dać bez załącznika w postaci zegara, ale może powiedzą dlaczego zegar nie chodzi.

*.

Następnego dnia o 9 rano „Tyłem w Toruniu w fabryce kotłów. Już jednak w biurze przepustek wyjaśniłno mi, że jeśli chodzi o awarię w kotle — to owszem skieruję mnie gdzie trzeba, co do zegarów natomiast nie na ten temat tu się ni-dowiem.

Pelen złych przeczuc pojechałem na drugi koniec miasta do fabryki wodomierzy Spółka miała miłe rozczarowanie Fabryka produkowała zegary. Nie było za to dyrektora, nie było jego zastępcy, ani tego, który zastępcę winien zastępować. Przyjął mnie przewodniczący Rady Zakładowej, Sam nie mógł mi udzielić informacji, lecz sprowadził inżyniera, który też nie był kompetentny w tych sprawach, natomiast wiedział, kto jest kompetentny i do niego mnie skierował. Przede wszystkim zapytałem, w jaki sposób Bednarczuk ma zalać sprawę swego zegara.

To bardzo proste, dpari inżynier. Niech zażąda w sklepie druku „R1” niech go wypełni...

— Ależ nie wypełni — przerwałem. — Po pierwsze sklep druków nie ma, po drugie w tym druku trzeba napisać kto zegar produkuje, a to jest tajemnica.

—

Reforma podziału administracyjnego wsi i powołanie gromadzkich rad narodowych

Referat członka Rady Państwa R. Zambrowskiego

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 bm. członek Rady Państwa Roman Zambrowski wygłosił referat o projektach ustaw o zmianie Konstytucji, o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych oraz o osiedlach i osiedlowych radach narodowych. Referat podajemy w obszernym skrócie.

Wysoki Sejmie!

Przedstawione przez Radę Państwa i Radę Ministrów do decyzji Sejmu projekty ustaw o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych oraz o ordynacji wyborczej do rad narodowych mają doniosłe znaczenie dla dalszego demokratyzacji naszego państwa robotniczo-chłopskiego, dla dalszego rozwoju naszych rad narodowych, jako terenowych organów władzy ludowej. Na czym polega zasadniczo

Rady narodowe w pierwszej linii walki o realizację uchwał II Zjazdu Partii

Istnieje organiczny związek między linią uchwał II Zjazdu Partii nastawioną na wzrost produkcji rolniczej i pełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych oraz kulturalnych mas pracujących a treścią ustaw, które weszły dziś pod obrady Sejmu. Ustawy te stwarzają dla rad narodowych korzystniejsze warunki ich działalności, a przede wszystkim możliwości ściślejszego zespolenia z masami pracującymi w urzeczywistnianiu ogólnonarodowego zadania — szybkiego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego ludzi pracy miast i wsi.

Uchwały II Zjazdu, reforma podziału administracyjnego wsi i powołanie gromadzkich rad narodowych oraz powszechne wybory do rad narodowych mogą i powinny doprowadzić do przełomu w działalności rad narodowych oraz zapewnić wzrost ich roli i autorytetu.

Lud pracujący w ciągu całego dziesięciolecia Polski Ludowej kształtował rady narodowe jako organy swej władzy w kierunku ich coraz głębszej demokratyzacji. Ustawy, które omawiamy, likwidują pewne opóźnienia w rozwoju rad narodowych i stanowią niewątpliwie uwieśnienie dziesięciolecia doboru w budownictwie organów jednolitej terenowej władzy ludowej.

Powołanie gromadzkich rad narodowych, wyłonienie przez ludność w powszechnych wyborach rad narodowych na wszystkich szczeblach stwarza po raz pierwszy szerokie ujęcie dla przejawiania inicjatyw terenowej mas ludowych wokół spraw, które stanowią treść pracy rad narodowych. Pozwoli to również skutecznie zwalczać przejawy centralizmu biurokratycznego, który tu i ówdzie zagłębił się w aparacie rad narodowych.

Po omówieniu z górą 4-letniej pracy rad narodowych jako jednolitych organów terenowej władzy ludowej, ich osiągnięć i braków mówca stwierdza:

8.800 nowych gromadzkich rad narodowych

Obywatelo! Podstawowe znaczenie dla przybliżenia organów władzy państwowej do najszerszych mas pracujących będzie miała reforma podziału administracyjno-terytorialnego kraju. Największe znaczenie w tej reformie ma powołanie gromadzkich rad narodowych. Uruchamia ono nową dźwignię wzrostu aktywności i inicjatyw tworzących w walce o pełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych ludności.

Konieczność powołania gromadzkich rad narodowych wynika z pierwszych rzędów z faktu, że dotychczasowe gminy były zbyt rozległe, co utrudniało gminnym radom

czy sens społeczno-polityczny projektów ustaw przedłożonych Sejmowi?

Polega on przede wszystkim na tym, że ustawy te stwarzają niezbędne warunki dla większego niż dotychczas zbliżenia organów władzy państwowej do najszerszych mas pracujących, dla szerszego rozwoju ich aktywności i inicjatyw oraz udziału w rządzeniu państwem. Wcześniejsze ustawy w życie sprawiły, że podstawa władzy ludowej — sojusz robotniczo-chłopski — zyskała na sile.

Dotychczasowy rozwój rad narodowych jeszcze bardziej podkreśla przemówienie znaczenie dla nich uchwał II Zjazdu.

Wysunięcie przez II Zjazd, jako zadania centralnego, koncentracji sił w celu podniesienia rolnictwa oraz osiągnięcia szybkiego wzrostu stopy życiowej i kultury mas pracujących, ustawiło rady narodowe w pierwszej linii walki o realizację tych ogólnonarodowych zadań.

Można już stwierdzić pierwsze poważne osiągnięcia rad narodowych na decydującym odcinku — na odcinku rolnictwa.

Wzmogła się również po IX Plenum i II Zjeździe troska rad narodowych o rozwój przemysłu miejscowego, którego produkcja w I półroczu 1954 r. wzrosła o 20 proc. w stosunku do I półroczu 1953 r., o rozwój sieci punktów usługowych, o lepsze zaopatrzenie sklepów, o usprawnienie pracy gospodarki komunalnej, ośrodków leśnictwa itd. Osiągnięcia w tej dziedzinie są jednak wyraźnie niedostateczne.

W nowym okresie swej działalności, która przechodzi pod znakiem zwiększenia wysiłku i troski o potrzeby najszerszych rzesz ludności, niepomijalnie wzrasta znaczenie pracy masowej rad narodowych. Tylko przez wyjaśnianie ludności wszystkich po części rad narodowych i wciąganie jej do urzeczywistnienia tych poczynań, rady narodowe mogą ożywić swą pracę, skupiać i organizować masy.

Dlatego tak ważna jest walka z biurokratyzmem w radach narodowych, z bezdusznym stosunkiem do człowieka pracy, z kumoterstwem, którą w naszych warunkach ciągłych prób ze strony kulaków i spekulantów demoralizowania dolowych ogniw aparatu, w warunkach, kiedy jeszcze na wsi naszej przeważa indywidualna gospodarka chłopska i silny jest na cisk żywiołu drobniomieszczańskiego — stanowi jedną z form walki klasowej i wymaga ciągłej czujności i uporczywości.

W nowym okresie dotarcie do wszystkich wsi, wnikanie w ich bolączki oraz rozwijanie w nich niezbędnej działalności oświatowej i organizacyjnej. Cierpiąca na tym szczególnie gromady bardziej odległe od gminy. Z drugiej strony gromady pozbawione były swojego organu władzy ludowej; na terenie gromad działał tylko sołtys, jako pracownik i przedstawiciel gminnej rady narodowej.

W rezultacie reformy podziału administracyjnego wsi i powołania gromadzkich rad narodowych, na miejsce dotychczas istniejących 3 tysięcy gmin oraz 40 tys. gromad, powstanie około 8.800 nowych gromad, w których działać będą wylo-

nione w drodze wyborów gromadzkich rady narodowe.

W ten sposób dokonane zostaje znaczne przybliżenie organów władzy państwowej do ludności wiejskiej, a z drugiej strony likwidacji ulega ciężki czteroszczeblowy system administracyjny (województwo, powiat, gmina, gromada) na rzecz systemu trzyszczeblowego (województwo, powiat, gromada) oraz sprzecznego z zasadami demokratyzmu socjalistycznego charakter działalności sołtysa, która często wyrażała się we władzę jednostkową.

Prowadzona od wielu miesięcy przez rady narodowe akcja przygotowania do podziału administracyjnego wsi przekształciła się w wielką masową kampanię polityczną. W zebrańach poświęconych podziałowi administracyjnemu wzięło udział ponad milion chłopów.

Reforma została przyjęta z olbrzymim aplauzem przez podstawowe masy chłopskie, które aktywny swój stosunek do niej przejawiały nie tylko w tysiącach poprawek, ale w dziesiątkach tysięcy dni pracy, ofiarowanej przy remontach pomieszczeń w przyszłych siedzibach gromadzkich rad narodowych.

Analiza zaprojektowanych nowych gromad wskazuje, że na ogólną liczbę ponad 8.800 gromad, w 8.300 — liczba mieszkańców nie będzie przekraczała 3 tys., podczas gdy w dotychczasowych gminach przeciętna ludność wynosiła 5 tys., a są gminy, w których liczba mieszkańców sięgała 18 tys.

W około 7.700 gromadach powierzchnia nie będzie przekraczała

Doniosłe i odpowiedzialne obowiązki gromad

Ustawa o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych wyposażyła je w rozległe uprawnienia, ale nakłada również na nie doniosłe i odpowiedzialne obowiązki. W szczególności art. 4 ustawy: „Organami władzy państwowej w gromadach są gromadzkie rady narodowe” oraz art. 10: „Gromadzkie rady narodowe jako organy władzy państwowej w gromadach kierują w swoim zakresie na terenie gromady działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, wdrażając potrzeby gromady z zadaniami ogólnopolskimi” — mają podstawowe, kardynalne znaczenie, przenoszą bowiem konstytucyjne uprawnienia rad narodowych na gromadzkie rady narodowe.

Z tych wielkich uprawnień wypływają jednak odpowiedzialne obowiązki.

Doniosłe zadania stoją przed gromadzkimi radami w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolniczej.

Walka o pełne zagospodarowanie użytków rolnych i o wzrost plonów wysunie się na czoło zadań gromadzkich rad narodowych.

Szczególną rolę mają gromadzkie rady narodowe do spełnienia w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Doniosła jest rola gromadzkich rad narodowych w ugruntowaniu i upowszechnieniu patriotycznej postawy mas chłopskich w wykonywaniu obowiązków wobec Państwa oraz w zdecydowanym zwalczaniu wszelkich prób ze strony kulaków i spekulantów, uchyłania się od wykonywania obowiązków dostaw oraz zobowiązań finansowych.

Wielkie zadania i możliwości otwierają się przed gromadzkimi radami narodowymi w dziedzinie sprawnej i skutecznej zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych ludności. W działalności tej gromadzkie rady narodowe mają wszystkie warunki, aby

50 km. kw., podczas gdy w dotychczasowych gminach przeciętny obszar wynosił 98 km. kw., a istniejące gminy, w których powierzchnia sięgała 400 km. kw.

W około 6.800 gromadach odległość siedziby gromadzkiej rady narodowej od najdalej położonych gospodarstw nie przekracza 5 km., podczas gdy w dotychczasowych gminach odległość takich gospodarstw od gminnej rady narodowej na ogół przekraczała 10 km.

Z analizy projektów nowych gromad, wypracowanych w terenie, w oparciu o kryteria ustalone przez Radę Państwa i Radę Ministrów, wynika jednocześnie, że nowe gromady w olbrzymiej większości posiadać będą dość silną bazę materialną i kulturalną.

W około 8 tys. gromadach powierzchnia użytków rolnych będzie przekraczała 1.000 ha.

Przyliczając większość nowych gromad będzie wyposażona w niezbędne urządzenia gospodarcze, kulturalne, zdrowotne, a mianowicie:

W ponad 8.700 projektowanych gromadach są szkoły podstawowe, w tym w 6.600 gromadach co najmniej 2 szkoły.

Podobnie przedstawia się wyposażenie nowych gromad w świetlice i biblioteki.

Sklepy GS (od 1 do ponad 5) znajdują się w około 8.600 gromadach, zlewnie mleka (od 1 do ponad 4) znajdują się w 8.100 gromadach, w ponad 7 tys. gromad istnieją ochotnicze strażnice pożarne.

W około 4 tys. gromad istnieją spółdzielnie produkcyjne w ilości od 1 do 8.

osiągnąć większe rezultaty, niż osiągały gminne rady narodowe.

Znaczenie reformy podziału administracyjnego wsi i powołania gromadzkich rad narodowych nie ogranicza się tylko do zbliżenia organów władzy państwowej do ludności wiejskiej. Reforma przyczyni się również do poważnego ożywienia życia społeczno-politycznego w nowych gromadach.

Sam fakt, że w każdej gromadzie działać będzie rada narodowa złożona z 9 do 27 członków i kolegielnie działające jej prezydium w liczbie 3 do 7 członków oraz jej stałe komisje, niewątpliwie pobudzą do życia społecznego i kulturalnego wsi.

Skutki reformy podziału administracyjnego wykraczają jednak poza obręb zagadnień samych rad narodowych. W rezultacie reformy nastąpi również bardzo istotne przegrupowanie w kierunku koncentracji sił w organizacjach politycznych i społecznych, działających na wsi. Organizacje te wyjdą z dość ciasnych opłotków dotychczasowej gromady do nowej, większej gromady, staną się organizacjami większymi, silniejszymi, o większym zakresie promieniowania. Umożliwi to ściślejsze współdziałanie gromadzkich rad narodowych z organizacjami politycznymi oraz z masowymi organizacjami społecznymi, niż to mogły czynić gminne rady narodowe.

Powołanie gromadzkich rad narodowych stanowi politycznie najdonioślejszy element reformy administracyjno-terytorialnej kraju. Jednocześnie wysuwa się problem przybliżenia do ludności powiatowych rad narodowych, problem, który głośniej niż dotychczas nabiera ostrości w związku z likwidacją gmin.

Już w br. utworzonych zostanie 19 nowych powiatów. Reforma podziału administracyjnego kraju tylko wtedy da oczekiwane rezultaty, jeśli jedno-

znacznie towarzyszyć jej będzie nieślabnąca walka z przestępcami administracji, walka z marnotrawstwem i twarde przestrzeganie zasady oszczędności.

Jest intencją partii i rządu ludowego, aby reforma podziału administracyjnego kraju nie pociągnęła za sobą wzrostu wydatków na utrzymanie aparatu administracyjnego. Intencja ta winna stać się wytyczną dla wszystkich rad narodowych.

W szeregach Frontu Narodowego do nowych wyborów

Obywatelo! Posłowie!

Uchwalenie przez Sejm przedłożonego projektu ordynacji wyborczej otworzy w naszym kraju okres kampanii wyborczej do rad narodowych. Po raz pierwszy w swej historii naród polski będzie swobodnie wybierał swoje organy władzy terenowej, bo przy władzy jest lud, bo lud zorganizowany jest w państwo.

Wybory do rad narodowych odbędą się na podstawie najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. Wszelkim obywatelom, którzy ukończyli 18 rok życia, bez różnicy płci, przynależności narodowej, rasowej, wyznania i wykształcenia daje ona prawo do wybierania. Wybory będą powszechne, równe, bezpośrednie i odbywać się będą w tajnym głosowaniu.

Z ordynacji wyborczej do rad narodowych wynika, że wybory wyłonią olbrzymią, bo sięgającą prawie 230 tys., liczbę radnych i ich zastępców. (W 8.800 gromadach ludność wsi a przede wszystkim chłopów pracujących wybiorą ponad 150 tys. radnych).

Masy ludowe pragną widzieć w terenowych organach swojej władzy ludzi na czołdzie z nimi związanych, a nie zrutyżowanych, zaśniedziałych urzędników.

Idziemy do wyborów w szeregach Frontu Narodowego, który skupia wszystkie patriotyczne siły narodu — robotników, chłopów, inteligencję pracującą, rzemieślników.

Podstawowe cele, jakie jednoczą miliony Polaków i Polek pod sztandarami Frontu Narodowego przenikają również całą działalność rad narodowych. Wybory do rad narodowych powinny stworzyć warunki dla ugruntowania codziennej, ścisłej więzi między radami narodowymi a Frontem Narodowym, jego komitetami i działaczami.

W skład rad narodowych, obok najlepszych radnych i działaczy rad narodowych, którzy swą ofiarną pracą zyskali uznanie i zaufanie ludności oraz zdobyli cenne doświadczenie pracy w radach, wejdą dziesiątki tysięcy wybrańców narodu, którym po raz pierwszy społeczeństwo powierzy reprezentowanie go w organach władzy. W miastach i wsiach, w całym kraju, obok działaczy PZPR, ZSL, SD wyrośli szeroki aktywny spośród ludzi bezpartyjnych.

Naszą troską winno być, aby najlepszy spośród nich, w szerszym niż

dotychczas zakresie weszli w skład rad.

Sprawa wyborów do rad narodowych dotyczy każdego obywatela w mieście i na wsi i treścią kampanii wyborczej będą podstawowe hasła Frontu Narodowego, wytyczne II Zjazdu, wokół których skupiły się cały Front Narodowy.

Wybory staną się potężną dźwignią podniesienia świadomości najszerszych rzesz społeczeństwa — ogólnonarodową dyskusją nad tym, jak pomać osiągnięcia naszego narodu i jak usunąć istniejące jeszcze braki i słabości.

W wyborach do rad narodowych naród polski zmanifestuje swoje pełne uznanie i poparcie dla polityki zagranicznej naszego rządu ludowego, który nie szczędił wysiłków na rzecz umocnienia pokoju w drodze ugruntowania bezpieczeństwa zbiorowego, współpracy narodów na rzecz rozstrzygnięcia wszystkich sporów między narodami spraw w drodze rokowań.

Idziemy do wyborów w sytuacji, gdy w całym kraju wre wyżęta praca nad urzeczywistnieniem doniosłych wskazań II Zjazdu, gdy praca ta dała już swe pierwsze owoce w postaci dwóch obniżek cen oraz regulacji plac w tęg podstawowych odziałach świata pracy, jak np. górnicy, kolejarze, nauczyciele, pracownicy PGR i POM.

W tej pracy i walce, która zmierza do wzrostu siły, dobrobytu i kultury naszej Ludowej Ojczyzny, zacieśnił się sojusz robotniczo-chłopski, wzmożła się rola kierowniczej klasy robotniczej, wzrosła aktywność produkcji na i polityczna mas pracujących miast i wsi, ugruntowała się jedność podstawowych mas narodu.

Stoiśmy w przededniu ogólnonarodowej kampanii politycznej, olbrzymiej wagi, jaką będą wybory do rad narodowych wszystkich szczebli, które odbędą się w końcu tego roku. W wyniku tej wielkiej kampanii, jak wskazał na II Zjeździe towarzysze Biedrzycki, „powinniśmy osiągnąć decydujący przełom w pracy rad narodowych, ściślejsze powiązanie ich z masami pracującymi oraz wzmożenie ich kierowniczej roli w walce o gospodarczą, kulturalną i społeczną rozwój kraju”. (Długotrwałe oklaski).

O zarządzaniu 714, druku »R I«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Manipulacja jest ogromnie prosta. Nawet dziecko to potrafi zrobić.

— Jeśli wie — mruknął ze złością. Bo ani Bednarczuk, ani sklep MHD, ani dyrekcja MHD, ani ja o tym nie wiedzieliśmy.

— W tym rzecz — rzekł inżynier z zakłopotaniem. — Wyprodukowaliśmy i sprzedaliśmy od 1949 r. parę tysięcy zegarów, ale jakoś przeczono sprawę instrukcji, jak je należy regulować. No, ale na szczęście błąd został naprawiony — 27 maja br. wydrukowaliśmy instrukcję i teraz dołączamy je do każdego zegara. Pokazał mi wzór instrukcji, i zamówienie dla drukarni 567/54 z 27 maja.

— Wyślijcie parę instrukcji do Sławna — rzekłem — a jedną osobno do Bednarczuka.

— Na pewno — odrzekł. Mocno uściśniliśmy sobie ręce.

By rzecz wyjaśnić do końca zadzwoniłem do drukarni przemysłu te-

renowego w Toruniu. Chciałem wiedzieć w ilu egzemplarzach wydrukowano instrukcje do zegarów obliczonych na wiejskiego odbiorcę, do tych MKMP.

— Owszem — powiedziano mi — otrzymaliśmy w maju zamówienie nr 567/54 na druk jakichś 4 tysięcy instrukcji, które mają być dołączone do zegarów. Niestety mieliśmy ważniejsze zamówienia. Instrukcji jeszcze nie zaczęliśmy drukować. Mogą poczekać. Chyba to zrozumiałe?

Przebieg drogą do Jana Bednarczuka, małopolskiego chłopca, który kupił zły towar, poprzez ognia handlu uspołecznionego aż do fabryki, która towar wyprodukowała. Stwierdziłem:

1) Mimo zarządzenia ministra Handlu Wewnętrznego oraz mimo wydanych w związku z tym instrukcji sprawa reklamowania towarów posiadających tzw. ukryte braki jest należąca szeregiem trudności kłopotliwa i do instytucji, które mogą reklamować towaru prowadzący do fikcji. W wypadku przeze mnie opisanym to wypadkom takich mogłoby przytoczyć więcej, nie tylko jeśli chodzi o zegary, kupujący nie miał żadnej możliwości reklamowania ponieważ druki reklamacyjne mimo, iż zostały dystrykcy MHD dostarczone w wielu tysiącach egzemplarzy, nie zostały doprowadzone do sklepu, a zostały zniszczone. Z drugiej zaś strony dyrekcja MHD nawet wobec dzień nikarza stała na stanowisku, iż reklamacje winny być załatwiane wyłącznie na owych drukach.

Kupujący nie mógł również reklamować wprost w fabryce, gdyż istnieje sztywny i często nieuzasadniony zakaz ujawniania producenta, a w każdym razie ujawniania jego adresu.

2) Zakład produkcyjny zegarów, do których jak się okazało potrzebne były instrukcje zegarów i rozprawał je w terenie. Natomiast zapomniał o napisaniu, wydrukowaniu i dołączeniu do niego instrukcji. W rezultacie np. na 10 zegarów dostarczonych do Sławna przynajmniej 3, kupione w kwietniu, do tej pory nie chodzą. Wśród tych 3 jeden należy do Jana Bednarczuka, drugi zaś do instytucji podległej Miejskiej Radzie Narodowej w Sławnie. Ten ostatni w mojej obecności uznano za nienadający się do użytku i na jego miejsce kupiono budzik. Owa miejska instytucja również nie znalazła możliwości złożenia reklamacji.

3) Fabryka, produkująca zegary, wykonała zarówno plan roczowy jak i asortymentowy a nawet go przekroczyła w związku z czym otrzymała przysługującą jej premie, MHD rozprawił się z zegarami również na tym odcinku plan wykonał.

Jak w dystrykcji MHD i w fabryce do- dzielalem się reklamacji, prawie nie ma (i być nie może skoro się tych reklamacji nie przyjmuje).

4) Pozostał nabywca zegara Jan Bednarczuk i jemu podobni.

Otóż jest już najwyższy czas, by Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i placówki mu podległe przystąpiły do pobieżnej chociaż kontroli wykonania swoich własnych zarządzeń, zarówno jeśli chodzi o produkcję jak i o realizację zarządzenia Nr 714 Min. Handlu Wewn. z dn. 21 października 1952 r. I to szczególnie na prowincji.

Wiele miesięcy minęło od II Zjazdu, który w centrum uwagi postawił m. in. sprawy bytowej ludzi pracy. Warto więc po licznych deklaracjach składanych przez różne resorty w związku ze Zjazdem, przejść wreszcie od słów do czynów.

JACEK WOŁOWSKI

Jak stworzyć kadre kaowców

Zawód czy zajęcie doraźne

Jako wczasowicz i nie wczasowicz spotkałem już dziesiątki referentów kulturalno-oświatowych FWP, czyli jak ich się dziwacznie nazywa — „kaowców”. Nigdy takim referentem nie byłem, ale z tych spotkań i obserwacji wyłania się kilka wniosków, na których podstawie można odkryć tajemnice, dlaczego w pracy „kaowców” tyle niepowodzeń, dlaczego tzw. płynność kadr, dlaczego wreszcie dla niektórych referentów praca ta jest trudna, ponad ich siły.

Pierwszy wniosek: olbrzymia większość pracowników kulturalno-oświatowych FWP, to przeważnie młodzież. Są to młodzi ludzie, można powiedzieć — chłopcy i dziewczęta, w wieku od 18—23 lat. Wyjątki są, i potwierdzają tę regułę.

„Kaowców” jest w naszych wczasowiskach sporo. Dodać należy dzień pracy „kaowca”, opisany pod takimże tytułem w „Życiu” przez Wilczyńskiego z Warszawy, jest już nietypowy, bo obecnie jeden referent pracuje w jednym domu wczasowym, no, najwyżej w dwóch, nawet w zamieszkałym dawniej pod tym względem Duszniakach.

Działają oni w domach wypoczynkowych z różnym pożytkiem dla

wczasowiczów. Aby dojść przyczyn tego pozwól sobie najpierw podzielić te młode kadre pracowników kulturalno-oświatowych FWP na kilka kategorii.

1. — najmniej liczna — młodzi ludzie, którzy zgłosili się do pracy w FWP z pewnym przygotowaniem w dziedzinie kulturalnej lub sportowej, świadomi czekających ich odpowiedzialnych zadań i pełni entuzjazmu do tej pracy, wdziesięcnej, ale niełatwej.

2. — bardzo liczna — ludzie, którzy przystąpili do pracy w FWP z bardzo niewielkim przygotowaniem (podał np. w życiorysie, że był aktywistą w zakładzie wełny, albo powiedział, że kierownikiem), albo wręcz bez żadnego przygotowania. Ta grupa „kaowców” z reguły ma także duże chęci.

3. — dość liczna — studenci różnych uczelni i wydziałów, zgłaszający się do FWP na sezon, w czasie wakacji. Przygotowanie? Zdarza się, że jest. Chęć? Najroźniejsze. Wyniki pracy? Przeważnie nienajlepsze.

4. — najmniej liczna — ludzie, którzy nigdzie nie mogli zagrześć miejsca, a potem udało im się dostać do FWP. Traktują to swoją pracę jako „nunk” zaspokajania i wyniki ich pracy są, porównując do tego „frakowania”.

Oczywiście, jest to podział celowo uproszczony, ale ułatwi nam rozeznanie.

Co do pierwszej i drugiej kategorii sprawa jest jasna — wyniki pra-

cy tych młodych „kaowców” są przeważnie dobre, wczasowicze są zadowoleni, działalność referentów nie jest wymuszona, a tam gdzie są luki w przygotowaniu artystycznym, sportowym lub ogólnym — pomoże zapewne praktyka, samokształcenie, wreszcie pobyt w szkole lub na kursach, organizowanych dla pracowników kulturalno-oświatowych FWP.

Co do czwartej grupy sprawa jest nie mniej jasna: ludzie, którzy po wdrożeniu po kilku, lub nawet kilkunastu miejscach pracy nie zagrześli tam miejsca i pewnego dnia trafili do FWP. Dyrekcja Naczelna i Dyrekcje Okręgowe FWP nie powinny przyjmować do pracy jako „kaowców”, gdy nie dają oni gwarancji, że pracę swoją potraktują poważnie, uczciwie.

A takich, niestety, FWP jeszcze czasem zatrudnia.

Celowo zostawiłem na koniec „kaowców” — studentów. Z tymi sprawą jest najbardziej skomplikowana. Bo oto wiadomo, że taki pracownik po dwóch, najwyżej trzech miesiącach podkłada pracę i będzie dalej studiował. A mimo to przyjmujemy ich na sezon letni, gdy najbardziej „kaowców” brak. Czy słusznie?

I tak i nie.

Poznałem pewnego „kaowca” — studenta w Sosnowcu. Studiuję bodaj filologię polską, przedtem pracował jako instruktor w jakimś zespole artystycznym. Zainteresowany literaturą piękną,

sztuką, polityką, systematycznie czytał prasę, umiemy „bakcylnie” czytelnym” zaraz wczasowiczów, chociaż przy tym inteligentny i nie pobawiony doświadczenia ogólnym zadowoleniu — świetnie dawał sobie radę z funkcją „kaowca” mimo, że był to jego pierwsze kroki.

Inny przykład. W bieżącym sezonie poznałem w Duszniakach-Zdroju także studenta, pełniącego funkcję referenta kulturalno-oświatowego. Chłopak młody, inteligentny, umiał kilka towarzyskich gier — ale to i całe jego przygotowanie. Zainteresowań kulturalnych nie ma żadnych, świetnie za to umie naprawić adapter, bo... studiuję elektrotechnikę. Ów „kaowca” zdobył siłę pewnego dnia na szczerość, oświadczając: „JA TO MOGLBYM, WIECIE, ZNALEZĆ INNE ZAJĘCIE NA WAKACIE, ALE WIĘCEJ BYM SIĘ NASZARPAŁ”.

Rozbrajające! Natomiast wyniki pracy? — Trudno mówić o wynikach, skoro pracy było niewiele...

Wniosek z tego, że nie tylko można ale i trzeba powierzać funkcje sezonowych „kaowców” studentom, lecz tylko takim, których zainteresowania, kierunek studiów, wreszcie praktyka w studenckich i innych zespółach artystycznych dają przynajmniej minimum gwarancji, że będzie on przez te trzy miesiące pożytecznym, zamierzonym pracownikiem, a nie przyszedł do FWP po to, żeby gdzieś indziej „więcej się nie naszarpać”.

*

Była tu przez cały czas mowa o młodzi. Starszych referentów kulturalno-oświatowych jest bardzo mało. Z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze dlatego, że zajęcie refe-

Włodzimierz Karski
Bydgoszcz

DODATEK ILUSTROWANY
DO DZIENNIKÓW:
ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

ŻYCIE WARSZAWY

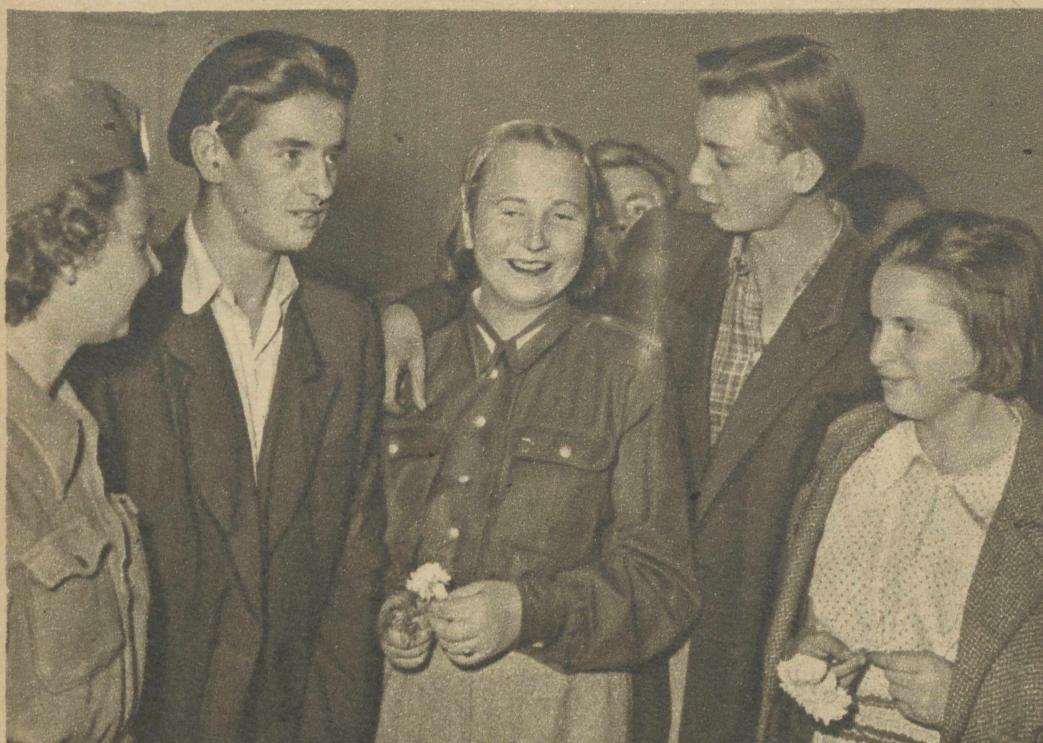
Nr 39 (295)

26 września 1954

Miesiąc Budowy Warszawy dobiega końca... Jak co roku tak i w ciągu tego miesiąca warszawia-
cy przepracowali tysiące godzin przy budowie
swego miasta. Oczywiście „Miesiąc Warszawy”
ma znaczenie tylko symboliczne, bowiem budo-
wa naszej stolicy trwa nieprzerwanie w ciągu
całego roku. Na zdjęciu: fragment osiedla na
Kule. Tuż obok gotowych już bloków trwają
prace przy wznoszeniu nowych.

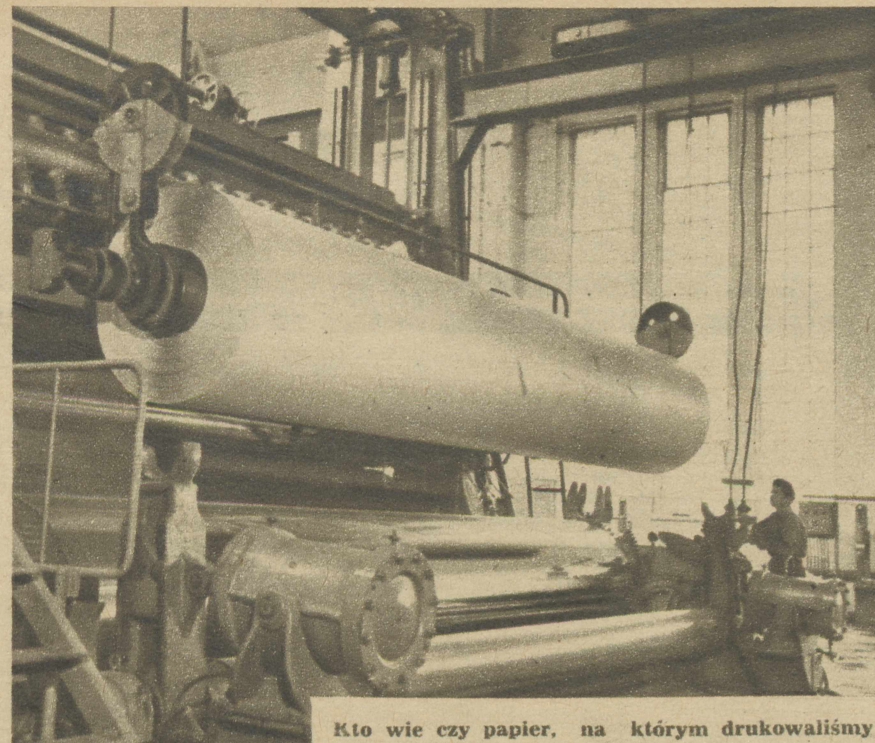
Fot. Wł. Piotrowski





Powitanie było bardzo serdeczne. Junaczki „SP” pracujące w PGR Zabini w pow. Węgorzewo zgotowały owację pierwszej grupie ochotników i ochotniczek z Warszawy, którzy odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP zadeklarowali gotowość do pracy w PGR. Dziś pracują już wraz z „SP-owcami” na mazurskiej ziemi.

CAF — fot. Pienkowski



Kto wie czy papier, na którym drukowaliśmy nasz „Dodatek”, nie wyszedł właśnie spod walców tej maszyny. Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Skolwinie produkują bowiem wszelkie gatunki gazetowego papieru pokrywając w dużym stopniu krajowe zapotrzebowanie. Skolwińskie zakłady należą zresztą do największych tego typu w Europie.

CAF — fot. Mottl

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI



80 ha zmeliorowanych gruntów ornych zyska spółdzielnia produkcyjna w Łęcznie pow. Białogard. Ponad 4 tys. m. rowów melioracyjnych trzeba było wykopać, aby odwodnić ten duży obszar spółdzielczych pól. Obecnie prace już zakończono — zdjęcie niniejsze przedstawia ich ostatnie fragmenty.

CAF — fot. Tymński

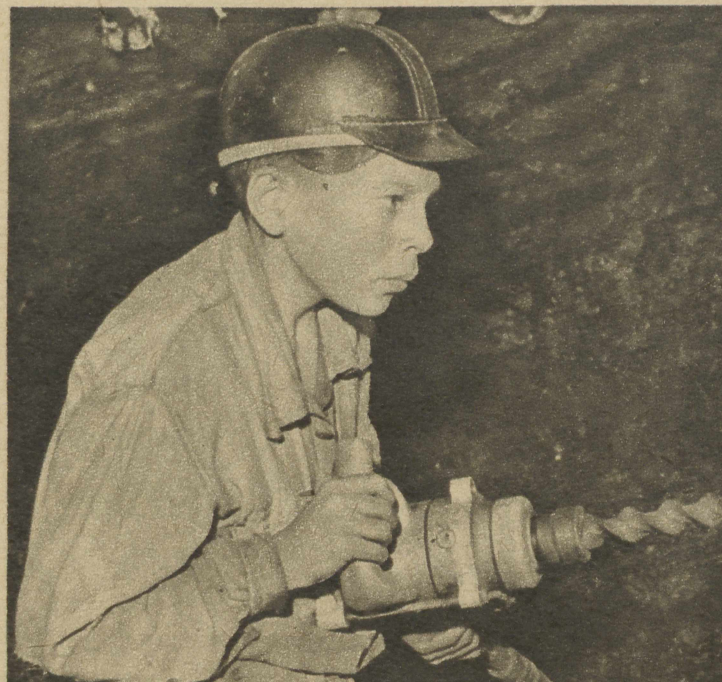


Gospodarstwo Rybne Głódowa — zespół PGR Mikołajki — jest słynne na Mazurach z obfitych połowów i wzorowej pracy. Ryby z jeziora Śniardwy wylowione przez głódowian wędrują do sklepów rybnych w całej prawie Polsce. Oto fragment zwiłania wysuszonych sieci przed wyjazdem na połow. Nie wątpimy, że i tym razem będzie obfity.

CAF — fot. Baranowski



Popatrzcie na tych chłopaków. Górnicze helmy jakoś dziwnie nie pasują do młodocianych twarzy, — lecz napis nad wejściem wyjaśni wszystko: „Kopalnia ćwiczebna zasadniczej szkoły górniczej nr 3”. Tu właśnie zdobywają wiedzę i doświadczenie przyszli górnicy.



Z tego adepta szkoła na pewno będzie miała pociechę. Patrzcie z jakim skupieniem i uwagą wierce Andrzej Królikiewicz otwory strzałowe. Ma rację! Przy pracy w kopalni nigdy nie dość uwagi. Z Andrzeja pod fachowym okiem wychowawców wyrośnie doskonały i doświadczony górnik.

SZKOŁA W KOPALNI

Ta szkoła, to nie piękny, słoneczny budynek wśród zieleni trawników, to nie jasne, przestronne sale wykładowe i korytarze. Ta szkoła jest inna. Jej pomieszczenia ukryte są głęboko pod ziemią, podziemne chodniki są jej wykładowymi salami. Taką to niezwykłą uczelnię ma do swej dyspozycji 2-letnia zasadnicza szkoła górnicza nr 3 w Zabrzu. Tutaj w ćwiczebnej kopalni poznaje młodzież z bliska „tajniki” górnictwa.



Uczniowie 2-letniej zasadniczej zabskiej szkoły górniczej szkołą się nie tylko pod ziemią. W ćwiczebnej kopalni mają tylko praktyczne, ściśle górnicze zajęcia. Prócz tego uczą się — rzecz jasna — wielu innych przedmiotów. Oto widzimy ich w chwili, gdy pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego Floriana Dudka zapoznają się z mechanizmem „Jawy”.



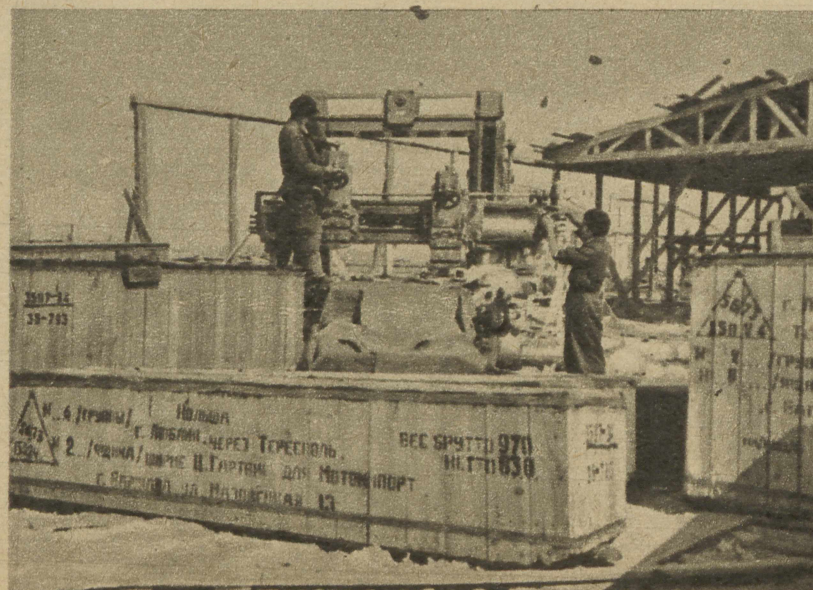
Wiktor Neca i Janek Tuczyński są uczniami 2-giej klasy szkoły górniczej. Na podziemnym chodniku patrzą już okiem starych fachowców. To pewnie, że ta podziemna praktyka daje im więcej niż lata teorii. Oswajają ich z pięknym lecz trudnym i odpowiedzialnym zawodem.

Zdjęcia: Marian Kótkiewicz

BRATERSKA POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Z dumą patrzymy dziś na kwitnącą i rozwijającą się z każdym niemal dniem naszą ludową ojczyznę. Lecz nie zapominamy przy tym ani na chwilę, że to poczucie dumy i siły w olbrzymim stopniu zawdzięczamy serdecznej, braterskiej współpracy Związku Radzieckiego. W tym roku suma obrotów handlowych z ZSRR wzrosła ośmiokrotnie w porównaniu do 1945 roku i obejmuje 32 proc. ogólnej sumy obrotów naszego handlu zagranicznego.

W tym roku Związek Radziecki dostarcza nam: urządzenia przemysłowe, traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze, samochody, łożyska kulkowe, bawełnę, wełnę, rudę żelazną, manganową, chromową, ropę naftową i produkty naftowe, apatyty, miedź, aluminium, ferro-stopki i wiele innych towarów niezbędnych potrzebnych naszej gospodarce narodowej.

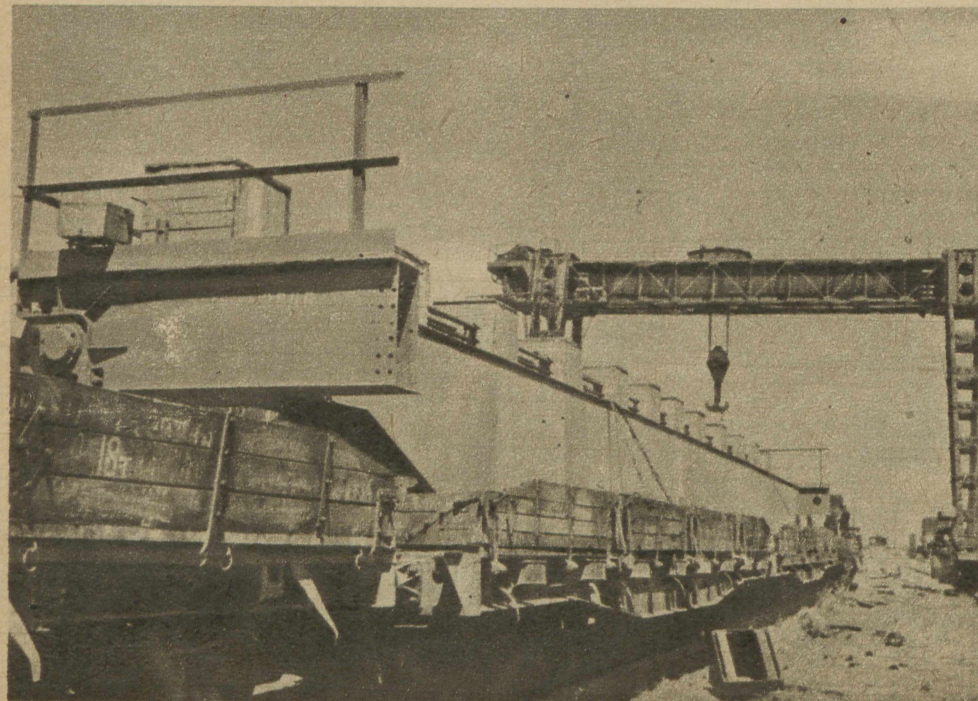


Pamiętamy — 7.XI.1951 roku fabrykę samochodów ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie opuściły pierwsze „Lubliny”. Pamiętamy, że urządzenia FSC w Lublinie jak i FSO na Żeraniu zrodziły się z zawartości takich oto skrzyń z adresem „Polsza”, których dziesiątki tysięcy przystali radzieccy przyjaciele.



Polskie statki handlowe często goszczą w radzieckich portach. Pracy mają dużo, bo z roku na rok zwiększa się wymiana handlowa między obu krajami. Na zdjęciu: polski statek „Olsztyn” przy nabrzeżu w porcie ryskim podczas załadunku.

Fot. CAF

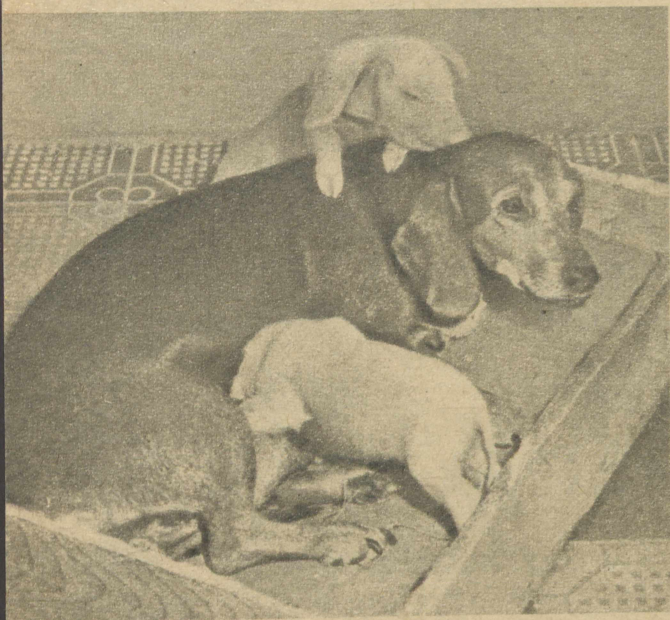


Huta im. Lenina — szlendarowa inwestycja naszej „szesćciolatki” budowana jest na podstawie radzieckiej dokumentacji i przy pomocy radzieckich specjalistów. Bratni Związek Rad dostarcza nam również urządzeń, które tysiącami wagonów płyną bez przerwy na plac budowy.

CAF — fot. Ostrowski



Hodowla owiec w Polsce rozwija się coraz szybciej, bo i w tej dziedzinie otrzymujemy pokątną pomoc Kraju Rad. Oto 500 merynosów, które z początku hodowlę w wielu spółdzielniach produkcyjnych. Chwilowo owce pod troskliwą opieką owczarza Wojciechowskiego czekają w PG Mała Kamionka w woj. bydgoskim na „przdział” do spółdzielni (n).



zeliśmy o suce karmiącej kciaki, o wilczycy karmiącej prosiaki — ale takiego obrazka — „mamki” wyżłocy karmiącej prosiaki — chyba jeszcze nie widział. Zaadoptowane świnki są — jak widać na fotografii — w najlepszej komitywie ze swą karmicielką.



ta nieoczekiwanych w prawdy na temat „artystycznej” gwiazdy i gwiazdek amerykańskiego ekranu, wyrwało się z pani Marilyn Monroe — aktorki, zwanej „up girl nr 1 Ameryki”. Oto co powiedziała: „Kariera wielu z nich zaczyna się od nudy na sam” z filmem producentem w jej nieszkaniu... Jasnym jest, że wówczas idzie naprzód, gdy się nie moralnych hamulców”.

KOBIETA W FILMIE RADZIECKIM



39 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Przedstawiamy Czytelnikom fotografie popularnych artystek radzieckich — bohaterek znanych i wysławianych u nas filmów. W programie Festiwalu Filmów Radzieckich można je będzie bez trudu obejrzeć po raz drugi, jeśli komuś sprawiły kłopot warunki naszego nowego konkursu. Należy bowiem podać: 1. Imię i nazwisko aktorki. 2. Nazwisko lub imię bohaterki, przedstawionej w filmie. 3. Tytuł filmu. Dla autorów trafnych odpowiedzi Redakcja „Życia Warszawy”, Centrala Wynajmu Filmów i Okręgowy Zarząd Kin przeznaczająienne nagrody, które przyznane będą drogą losowania: Aparat fotograficzny Zeiss-Ikon. Obrazkowy aparat projekcyjny B-2 filmami, torba skórzana damska, kaseta perfumeryjna, komplet do atkówek, roczny, trzy i dwumiesięczny abonament kinowy, kupon na książki wartości 350 zł oraz 30 cennych nagród książkowych. Rozwiązania konkursu nadsyłać należy do dnia 5 października br. od adresem „Życie Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 dopiskiem na kopercie „39 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. UWAGA: Rozwiązanie Konkursu z dnia 12 września oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.



le czasu potrafilibyście wytrzymać w takiej nocy przyci na stalowej linie? Chyba bardzo niewiele! Otoż cyrkowy artysta Ricardo przebalansował w ten sposób dokładnie 24 godziny i 2 minuty, bijąc w ten sposób własny rekord z 1951 r. o 3 godziny. Co ciekawsze, ten akrobata, którego prawdziwe nazwisko brzmi Richard Schneider, nie może znaleźć w zachodnim Berlinie zajęcia w żadnym cyrku ani zespole.

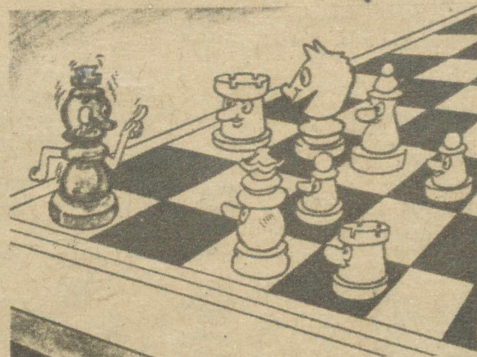
NOWE ZNACZKI CSR



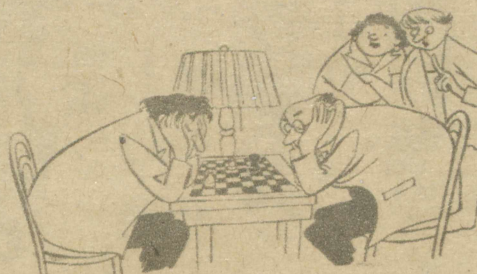
Ostatnia seria znaczków czeskosłowackich, wydana w związku z „Rokiem Muzyki Czeskiej” przynosi portrety trzech słynnych kompozytorów, świetnych przedstawicieli czeskiej muzyki narodowej: 30 h. brązowo-czerwony — Antoni Dwořak († 1904), 40 h. czerwony Leos Janacek (1854—1928), 60 h. niebieski — Bedřich Smetana (1824—1884). Wszystkie znaczki zostały wykonane techniką stalorytniczą w formacie 27 x 33 mm.

inż. Z. R.

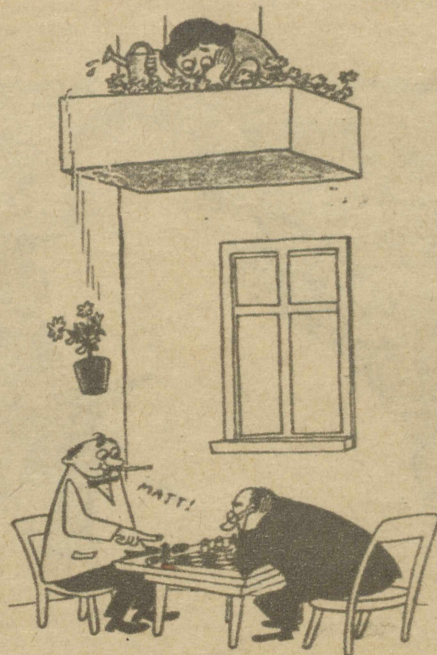
HUMOR



— Wszyscy na jednego? To nie po rycersku.



— Straszni są ci szachiści. Nigdy nie wiadomo czy jeszcze grają, czy już śpią.



— Mat!!!

„Eulenspiege”

Moda



MOD. 1. Jesienna prosta kurteczka z dywetyny lub welwetu. Kimonowe rękawy wraz z przodami wszyte w owalny karczek. Zapięcie pod szyję, wykładany kołnierz, wpuszczane kieszenie z kłapkami. MOD. 2. Krótkie wdzianko z impregnowanej popeliny na wełnianej podszewce. Rękawy raglanowe, stojąco-wykładany kołnierz kryty materiałem podszewki. Wpuszczane kieszenie z pliskami. MOD. 3. Efektowny komplet jesienny z grubej wełny. Prosty żakiet z „przerabianej” wełny z szerokimi wyłogami podbity wełnianą podszewką. Z tego samego materiału co podszewka — prosta spódnica i dopasowana kamizelka, zapinana wysoko pod szyją.